Ner 104. Kraków, Sobota 5 Maja 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr. 2 50
Od 1 Maja do końca Czerwca	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	marek 6
Od 1 Maja do końca Czerwca	„ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 maja.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się w Burgu przedwczoraj od godziny 1 do 4 popołudniu wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział wspólni ministrowie Kalnoky, Bauer i Kallay, węgierscy ministrowie Tisza i Orczy, tudzież austryaccy ministrowie Taaffe i Dunajewski. Przedłożenia dla delegacyj zostały ostatecznie ułożone i uchwalono je oddać do druku. Termin zwołania delegacyj nie mógł być jeszcze stanowczo oznaczony, gdyż nie dało się dokładnie z góry przewidzieć, jak długo potrwać będą musiały obrady w austryackiej Izbie poselskiej. Na razie zgodzono się, iż delegacye mają się zebrać 2 czerwca. Ministrowie węgierscy Tisza, Orczy i Fejervary odjechali już do Pesztu.

Przyjęcie w Izbie poselskiej tytułu pierwszego budżetu ministerstwa oświaty tak przeważającą liczbą głosów stanowi w tej chwili główny przedmiot dyskusyi na polu wewnętrznej polityki. Już po zamknięciu rozpraw nad tym tytułem było rzeczą wiadomą, iż Staroczesi i Słoweńcy głosować będą za budżetem. Skłonić ich do tego miały nietylko względy na ewentualność rozbicia się prawicy i upadku gabinetu, ale także pewne konkretne przyrzeczenia, jakie hr. Taaffe poczynił tym frakcyom słowiańskim. Komunikat, ogłoszony tłustemi głoskami w dziennikach staroczeskich, daje nam o tych przyrzeczeniach bliższe wyjaśnienie. Komunikat ten brzmi: „Z dodatkowej autentycznej interpretacyi mowy ministra oświaty przez prezesa ministrów hr. Taaffego da się wywnioskować, iż co się tyczy teologicznego wydziału w Pradze kwestya ta jest w pełnym toku i w niedługim czasie nastąpi jej rozwiązanie, które będzie zupełnie zadawalniającem. Minister oświaty odstąpi także od egzaminu w języku niemieckim przy egzaminach państwowych, i przyrzekł również, iż owe rękojmie co do znajomości języka niemieckiego dla urzędników państwa nie mają być żądanemi przy egzaminach państwowych i rygorozach; także i co do szkół średnich objawiła się przychylność zarządu szkolnego. Wobec okoliczności, iż klub czeski znalazł się przeto wobec zmienionej i istotnie polepszonej sytuacyi, nie mógł on działać inaczej, jak w myśl programu rozwiniętego w ostatniej mowie Riegera, t. j. nie mógł państwu odmówić budżetu.“ Równocześnie donoszą, iż Słoweńcy, głosując za budżetem, telegrafowali do wyborców: „Jesteśmy zupełnie zadowoleni; stało się dla nas rzeczą możliwą głosować za Gautschem. Krainburg uratowany.“ Prócz tego wspominają, iż czeskiemu gimnazyum „Maticy skolskiej“ w Opawie przyobiecano subwencyę w kwocie 2,000 złr., a taką samą kwotę przyrzeczono szkołom średnim w Nowym Bydzowie i Czasławiu. W miejsce zniesionej szkoły realnej w Taborze ma być utworzoną czeska szkoła przemysłowa. Szczegóły te czerpiemy przeważnie z dzienników wiedeńskich, a przeto trzeba jeszcze oczekiwać ich sprawdzenia.

Wobec rozluźnienia partyi kartelowej, jakie się w głosowaniu sejmu pruskiego nad ustawą względem ulg szkolnych okazało, gdzie ostatecznie centrum w połączeniu ze starokonserwatywnymi brzmienie ustawy zdecydowało, proponuje jakiś narodowo-liberał, który się *Politicus* podpisuje, w piśmie *Gegenwart* utworzenie nowego stronnictwa pod nazwą „narodowo-konstytucyjnego“

Stronnictwo to ma się składać z narodowo-liberałów, wolno-konserwatywnych, z pewnej części staro-konserwatywnych, z wyłączeniem tak zwanych *Hoch-Tory*, których organem jest *Kreuz Ztg*, i z dawnych secesyonistów, t. j. tych, co już po utworzeniu stronnictwa wolnomyślnych przeszli do nich z obozu narodowo-liberalnego.

Zważywszy, że wolno-konserwatywni, będący ludźmi bez wszelkiego programu i właściwą partyą bismarkowską *sans phrase*, dbają o konstytucyą, jak o złamany szeląg, a przeważna część tych wszystkich odcieni, które część składową projektowanej nowej partyi „narodowo-konstytucyjnej“ tworzyć mają, przyczyniła się już dwa razy, t. j. w chwili rozpalającej się walki kulturnej i w chwili uchwalania ustaw antipolskich, do łamania jej lekkiem sercem, uchwaleniem zaś pięcioletnich okresów legislacyjnych do ścieśnienia jej najwpływowszej akcyi, możnaby śmiało żądać, aby projektowane nowe stronnictwo nazwało się raczej „anti-konstytucyjnem.“ Trudno też przypuścić, aby się jakakolwiek część staro-konserwatywnych zlać z niem chciała w jednolitą całość stronniczą; skłonić onaby się mogła co najwyżej do zawarcia z niem w pewnych umówionych kwestyach chwilowej ugody. Najdziwniejsza jednak rzecz, że się przeciwko tej propozycyi już i głosy narodowo-liberalne odzywają, jak n. p. *Hannov. Cour.*, który wyraża obawę, że dawni secesyoniści, jako ludzie bardziej zdecydowani, mogliby nabrać w niem zbytniego wpływu.

Do *Köln. Ztg* donoszą znów z Kijowa różne wieści o nowych ruchach i organizacyach w wojsku rosyjskiem. Znajduje się tam najpierw powtórzenie dawnej wieści o przesunięciu 19tej dywizyi piechoty z okolic Kijowa nad granicę austryacką, o zamierzonem dokonaniu formacyi kilku pułków dragonów, która już za Aleksandra II postanowioną była, ale odroczoną została dla braku pieniędzy (a dziś zapewne skutkiem przepełnienia skarbu rosyjskiego ma być podjętą!), nareszcie o postanowieniu, że pewna część kozaków dońskich, która tylko w razie wojny pod broń powoływaną bywa, ma teraz przejść w szeregi armii czynnej.

Ten sam dziennik pisze w sygnalizowanym nam wczoraj artykule, że partya panslawistyczna w Rosyi jest silniejszą od cara i że to wpłynęło już znacznie na pogorszenie się stosunków między Niemcami a Rosyą.

Niektóre dzienniki niemieckie mają *Köln. Ztg* w podejrzeniu, że się znów tendencyjnie zabiera do szerzenia strachów wojennych, aby rozpadające się stronnictwo kartelowe, którego większa część wybraną została, jak wiadomo, pod wpływem podobnych zagrożeń, zlepić na nowo w silniejszą masę, pod hasłem, że się skupiać trzeba, bo sytuacya zaczyna znów być poważną.

W pomienionym powyżej artykule potrąca *Köln. Ztg* ponownie o rehabilitacyę jenerała Bogdanowicza i znajduje wydarzenie to nader szczególnem Mniemano dotychczas, że car równie niewzruszonym jest tak w swych zaufaniach, jak w swych antypatyach. Upatrywano dowód tego w niezachwianem zaufaniu cara do Pobiedonoscewa z jednej, a w nieprzebłaganej nienawiści do ks. Battenberga z drugiej strony. Czemże teraz wytłumaczyć nagłą rehabilitacyę jenerała Bogdanowicza, który, niedawno temu, takie gniewy cara obudził i oddanie w ręce jego tak wpływowego stanowiska, na którem zostawać będzie jedynie pod kontrolą nienawidzącego Niemców ministra Tołstoja. Dowodzić się to zdaje, że w tej chwili panslawizm silniejszym już jest od cara. Uderza też, że coś podobnego zaszło w przeddzień przyjazdu królowej angielskiej do Charlottenburga. Wygląda to prawie na to, jakoby polityka rosyjska spodziewała się tak spiesznego ustalenia się władzy Boulangera i Deroulède we Francyi, że się już na nic więcej oglądać nie potrzebuje, i chciała pobudzić Niemcy do tego, aby się do polityki angielskiej przyłączyły.

Pol. Nachrichten nie ustają w walce swej przeciw walorom rosyjskim.

Minister Putkammer doznał przedwczoraj w Sejmie pruskim znacznej porażki. Skutkiem częstych nadużyć rządowych przy wyborach postawił Rickert wniosek, aby rząd nie zmieniał tendencyjnie granic okręgów prawyborczych do Sejmu pruskiego. Minister wyraził wyraźne oburzenie na to, że się część Sejmu zamierza mięszać w kontrolę rzeczy czysto administracyjnych. Mimo tego Sejm przyjął wniosek Rickerta znaczną większością. W każdym innym kraju konstytucyjnym porażka podobnego rodzaju byłaby przesądzającą o losie ministra. W Prusach skończy się na tem, że porażkę zniesie spokojnie, a przy wydarzającej się sposobności jeszcze większości brak patryotyzmu zarzuci.

W Izbie włoskiej odbywają się w tej chwili rozprawy w sprawie afrykańskiej. Ze spokoju, z jakim ministrowie zwalczają niemiłe dla rządu interpelacye, wnosić można, że rząd pewien jest ostatecznego zwycięstwa. Rząd zdaje się spodziewać, że Izba przejdzie nad interpelacyami do prostego porządku dziennego, odrzucając wszelkie wnioski, dążące do umotywowanego porządku dziennego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 2 maja.

(Wniosek ks. Liechtensteina).

Wobec zarzutów, spadających na Koło polskie w Wiedniu z tytułu zachowania się jego w sprawie wniosku ks. Liechtensteina, zarzutów opartych przeważnie na wiadomościach błędnych lub przekręconych, poczytuję sobie za obowiązek objaśnić wam faktyczny przebieg tej sprawy w Kole polskiem.

Kiedy wniosek ks. Liechtensteina stanął po raz pierwszy w Kole polskiem, wiadomem było wszystkim, że lewica chce go użyć za sposobność do rozsadzenia prawicy i wywrócenia rządu. Kto zna trochę stosunki parlamentu, temu nie było tajno, że wniosek ów nie może wcale liczyć na przyjęcie w Izbie, gdyż do uchwalenia go potrzeba dwóch trzecich głosów, że jest on tylko manifestacyą zasad i przekonania stronnictwa klerykalnego w parlamencie. Jeżeli więc lewica postanowiła nie dopuścić go nawet do komisyi i przy pierwszem czytaniu odrzucić, to motywem jej nie była wcale obawa, ażeby wniosek ten przypadkiem nie stał się ustawą. Szło lewicy i idzie jej tylko o to, ażeby pomiędzy frakcye prawicy rzucić kość niezgody, ażeby wziąść na lep członków prawicy liberalnych lub liberalizujących. Jeżeli ci przy pierwszem czytaniu wniosku Liechtensteina połączą się z lewicą lub z Izby wyjdą i jeżeli wskutek tego wniosek nawet do komisyi się nie dostanie, to frakcya ks. Liechtensteina skompromitowana zerwie swój sojusz z prawicą, prawica się osłabi i rozbije. O nic innego nie idzie i nie szło.

Zrozumiano to tak dobrze w prawicy, a w szczególności w Kole polskiem, że najliberalniejsi jego, ale polityczni członkowie, jak ks. Czartoryski i p. Hausner pierwsi oświadczyli się za tem, że wniosek ks. Lichtensteina do komisyi odesłać nam koniecznie należy. Żądali tylko zastrzeżenia, że przez odesłanie nie przesądza się sprawy, że przez to Koło polskie nie obowiązuje się do popierania w komisyi wniosku, który wobec stosunków galicyjskich nie jest odpowiednim. Zastrzeżenie to, sformułowane przez p. Hausnera w tonie bardzo ostrym, nie podobało się większości Koła i dlatego większość uchwaliła, żeby głosować za odesłaniem wniosku do komisyi bez żadnej ze strony polskiej deklaracyi. Zdawało się, że w ten sposób najłatwiej pogodzą się różne zapatrywania na wniosek, jakie w Kole się objawiły. Przypuszczenie to zawiodło. Gdy taka zapadła uchwała, kilkunastu członków Koła, którzy z żądaniem zastrzeżenia pozostali w mniejszości, oświadczyło, że z Izby podczas głosowania wyjdą.

Oświadczenie to zmieniło postać sprawy. Wobec zmobilizowanych klubów lewicy, popartych przez Młodoczechów, ubytek kilkunastu głosów polskich znaczył, że prawica z odesłaniem wniosku do komisyi upaść musi. Dlatego na prośbę ks. Liechtensteina Koło polskie przystąpiło na drugiem posiedzeniu do ponownego rozbioru sprawy, większość Koła poddała się mniejszości i zgodziła się na żądane zastrzeżenie.

Mniejszość żądanie to sformułowała obszernie i kategorycznie, i na trzeciem posiedzeniu Koła domagała się, ażeby zastrzeżenie to było przez Koło dosłownie uchwalone i w imieniu Koła odczytane w Izbie. Pod tym warunkiem mniejszość oświadczyła gotowość głosowania za odesłaniem wniosku do komisyi.

Warunek był twardy, był tak twardy dla większości, że się wydał niemożebnym do przyjęcia. Zastrzeżenie sformułowane było obszernie, szczegółowo i w wielu poglądach swoich na sprawę szkoły i Kościoła nie odpowiadało przekonaniom większości.

Wówczas p. Bobrzyński postawił w Kole wniosek pośredni, ażeby owego zastrzeżenia w Kole nie uchwalać, ale p. Hausnera upoważnić do wypowiedzenia zastrzeżenia w duchu Koła. W ten sposób szczegóły w zastrzeżeniu p. Hausnera będą jego indywidualną własnością, a ci członkowie, którzy się na nie nie zgadzają, nie wezmą za nie takiej odpowiedzialności, jakąby wziąść musieli, gdyby te szczegóły opierały się na uchwale Koła i to na uchwale wyciśniętej przez mniejszość na większości. Wniosek p. Bobrzyńskiego, poparty przez ks. Czartoryskiego i Chrzanowskiego, przyjęło też Koło niemal jednomyślnie.

Zdaje się, że z tego przebiegu sprawy powinni być zadowoleni wszyscy, którym zgodność, powaga i znaczenie Koła polskiego w Wiedniu leży na sercu, dla których utrzymanie dzisiejszej większości jest postulatem politycznym. Tak na nieszczęście nie jest. Dzienniki wiedeńskie żydowsko-liberalne rzuciły się na Koło polskie, zarzucając mu, że tylko dlatego głosować będzie za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisyi, ażeby sobie od frakcyi ks. Liechtensteina zapewnić poparcie w sprawie wódczanej. Zdaniem tych dzienników Polacy powinni skorzystać z każdej sposobności, a więc i z wniosku ks. Liechtensteina, ażeby rozbić prawicę, a temsamem obalić rząd, wywrócić projekt wódczany i dostać się w otwarte ramiona liberalnej lewicy, która im i Galicyi zgotuje erę niczem niezamąconego szczęścia i rozwoju! Hasło to, wysłane z Wiednia, odezwało się też we wszystkich filiach, które sobie dzienniki tutejsze urządziły w kraju; hasło to od-

Kościuszko pod Racławicami

nowy obraz

Jana Matejki.

Bitwa już skończona. Ostatnie rozbitki moskiewskiego wojska pierzchają w głębi na prawo, wśród falistej zieleni Racławickich pagórków. Błękitne niebo roztacza nad niemi groźnie miejscami zachmurzoną oponę. Tuż przed nami, po tej samej stronie, profilują się rzędem działa na nieprzyjacielu zdobyte. Prawą ręką na jednem z nich oparty, stoi, w pełnej godności postawie, bohater dnia i sprawca odniesionego zwycięztwa, Głowacki. On sam, w poczuciu skromności i spełnionego niby tylko obowiązku, nie rwie się naprzód, nie zdradza gestem wewnętrznego uniesienia; ale za to, otaczający go cały zastęp kosynierów krakowskich, oznakami niepowstrzymanej radości, wita naczelnego wodza, który w tej chwili właśnie wyjeżdża na koniu z głębokiego lasu, stanowiącego tło całej lewej połowy olbrzymiego obrazu. Na widok zdobytych armat i cisnącego się do niego zwycięzkiego tłumu, Kościuszko, odkrywając głowę, uroczysty oddaje hołd waleczności improwizowanych rycerzy. Gest wspaniały i szlachetności pełen, wymownie charakteryzuje uczucia, jakiemi był dla ludu oczywiście przejęty wódz-oswobodziciel narodowego powstania.

Obok niego, na lewo, także na koniu i jak on także, prawie na wprost obrócony do widza, przypatruje się ciekawie temu spotkaniu Hugo Kołłątaj. Choć nie rycerska to postać, choć po duchownym stroju i układzie poznać odrazu, że to człowiek myśli i słowa, a nie żaden wojownik, który z pola bitwy powraca, jednakowo w chwili streszczającej właściwe znaczenie Kościuszkowskiego powstania tłumaczy się sama przez się obecność na tem miejscu twórcy konstytucyi 3 maja, męża stanu, który całem swojem działaniem najbardziej się do wywołania ówczesnego ruchu i do społecznego przeobrażenia przyczynił. Ale więcej, bo oto chyba sam duch epoki wcielony, z jej na wskróś nowoczesnym i rewolucyjnym charakterem; a jakże misternie jest on tutaj wyobrażony w nie zrównanej postaci Taszyckiego! Od tego polskiego Jakobina zdawałoby się, że z samego Paryża wprost z konwentu jakiś lekki wietrzyk zalatuje do nas, tak mu prześliczny jego strój francuski do twarzy, tak się jego postać całym zakrojem i jakimś dziwnym czarem Matejkowskiej palety, na tle polskiej natury i polskiego otoczenia od bija!...

W skrajnem do niego przeciwstawieniu, choć równie świetnym opromieniony kolorytem, siedzi na boku w przepysznym stroju polskim Dembowski, typ oligarchy starodawnego kroju, w którym wszystkie instynkta i przesądy szlacheckie oburzają się na widok podobnego uczczenia i wyniesienia motłochu! Nad nim jeden z jawnych przeciwników Kościuszki, Zajączek, chowa szablę jeneralską do pochwy, jak gdyby chciał protestacyi swojej nadać tym sposobem bardziej ostentacyjne znaczenie.

Tymczasem wierni towarzysze Kościuszki, Wodzicki i Madaliński, z pola bitwy podążają do niego na koniach, aby radością zwycięstwa z nim się jak najprędzej podzielić.

Z lewej strony u dołu, prowadzeni przez żołnierzy polskich, z piasczystego wąwozu wychodzą na szeroką drogę jeden za drugim jeńcy rosyjscy; pierwszy z nich, o silnie scharakteryzowanym barbarzyńskim wyrazie twarzy, ma na sobie obszerne, żółto-kratkowane, wschodnie jakieś ubranie; dalsi w zwykłych oficerskich mundurach. — Na samym zaś spodzie obrazu powalone o ziemię, wijące się z boleści i broczące we krwi postacie rannych, w tak szalonych niektóre i rozpaczliwych skróceniach, żeby się ich śmiałości sam chyba Michał-Anioł nie powstydził. A wśród tego straszliwego pobojowiska rozrzewniająca scena, któraby już sama w sobie stanowiła najcudowniejszy obraz, gdyby jej epizodyczne wprowadzenie nie symbolizowało tutaj całej doniosłości społecznego dramatu, jaki się wówczas na polach racławickich pomiędzy samymi zwycięzcami rozgrywał! Oto nad konającym szlachcicem pochylony, wierny jego sługa, włościanin, zalewa się łzami, widząc, że ostatnia dla jego pana nadeszła już godzina; opierając głowę o piersi poczciwego chłopa, szlachcic ze swej strony zdaje się na szabli palce do przysięgi składać, jak gdyby na znak ostatniego z rycerskim zawodem pożegnania!... Pojednaniu temu dwóch stanów błogosławi wspaniałym ruchem rąk podniesionych do czoła, w modłach pogrążony kapucyn.

Oto jak się przedstawia w głównych zarysach wystawiony obecnie w Sukiennicach wielki nowy obraz, jakim nas uposażył Matejko. Opisać go dokładnie nie łatwo, a cóż dopiero podnieść i uwydatnić wszystkie jego niezrównane zalety! Nie wiedzieć co nasamprzód, co najbardziej w nim należy podziwiać? Czy tak niesłychanie trudne w podobnych rozmiarach ustosunkowanie całości; czy mistrzowskie, jak zawsze u Matejki, traktowanie poszczególnych postaci; czy niebywałe, według krytyków, u niego dotąd zagłębienie tła, swobodny rozkład przestrzeni i oddalenia planów perspektywy powietrznej; czy tak przedziwne wreszcie dostrojenie do przedmiotu nieposkromionej gdzieindziej w swojej świetności i olśniewającej palety?

Faktem jest, że zdaje się jakobyśmy tu mieli przed sobą nagromadzony kapitał zdobytych na poprzednich utworach doświadczeń; faktem, że nigdy jeszcze dotąd w tak wysokim stopniu nie wystąpiła na jaw zdolność potężnego umysłu przyswajania sobie nowych środków i rozpierania granic zakreślonych jego wiedzy; że nigdy jeszcze tak trafnie nie stosowało się do twórczego ducha orzeczenie poety: *vires acquirit eundo!*

Jeden z największych wielbicieli Matejki zrobił kiedyś bardzo ciekawą uwagę; twierdził, że przy każdym jego nowym obrazie potrzeba z sobą samym staczać walkę, pasować się formalnie z dotychczasowemi zmysłu estetycznego nawyknieniami, zanim się w końcu uledz musi przewadze na wskróś samodzielnej, całkiem odrębnemi szlakami kroczącej na polu sztuki indywidualności; ale że wskutek tego właśnie przejęcie się natchnieniem mistrza bywa potem tem silniejsze i trwalsze, im drożej było okupionem na wstępie wtajemniczenie się w jego formy. Słuszna, czy niesłuszna uwaga ta, w każdym razie, do obecnego obrazu zastosować się nie da. Tu owszem, od pierwszego wejrzenia zrozumiałą zachwycone całością, oko, jeżeli z kolei przechodzi do rozbierania szczegółów, to na to tylko, aby się ich pięknościami napawać; a umysł, samą treścią wypadków i genialnem pochwyceniem historycznego momentu poruszony do głębi, ani się komentarzami krępować, ani się na domysły wysilać żadnej nie doznaje potrzeby. Podczas bowiem kiedy patrzysz na ten obraz, którego widok cały świat najdroższych wspomnień, cały nawał uczuć i nadziej w sercu każdego Polaka poruszyć nieuniknienie musi, same ci się do głowy cisną rozmaite myśli, nasuwają niezliczone uwagi.

Nasuwa się mianowicie jedna, która może ponad innemi góruje. Oto, że wśród ogólnego przygnębienia, jakie na nas od kilku lat tak nielitościwie cięży, wśród gorzkich zawodów, a nawet i rozczarowań, jakie nas na wszystkich polach bezustannie spotykają, jedyną już prawie dzisiaj pociechą, jedynem źródłem pokrzepienia i otuchy stała się chyba dla nas nasza narodowa sztuka. Dawniej poezya, dziś przeważnie sztuki piękne przyjęły na siebie rolę sióstr miłosierdzia znękanego narodu. I tak, podczas kiedy wyparci brutalnie z dziedziny czynu, napróżno o jego stal kusimy się uderzyć, podczas kiedy nawiedzeni istną powodzią nieszczęść, mielibyśmy już prawie nieraz ochotę załamywać ręce, — oto z cichej pracowni samotnika-malarza wychodzi co lat parę dzieło olbrzymiego zakroju, które świadcząc niezbicie o niespożytości narodowego natchnienia, podaje nam jakby jaki kordyał ożywczy, a zbolałym sercom nakazując, pomimo wszystkiego, nadzieję, choćby nawet niepewną, *spem contra spem*, w największem zwątpieniu nawet opadać im jednak nie pozwala.

Takim to zbawiennym kordyałem, tem silniejszym, im cięższą jest chwila, którą obecnie przebywamy — takiem *sursum corda* dla naszego społeczeństwa, powinno się stać niewątpliwie dzisiaj ukazanie się „Kościuszki pod Racławicami“ Matejki. Uzupełniając cały szereg utworów nigdy nieustającego pracownika, obraz ten stanowić będzie najwspanialsze uwieńczenie a zarazem i najwymowniejszy komentarz dotychczasowej jego, nietylko artystycznej, ale i moralnej, prawie po wiedziałbym, politycznej wśród naszego społeczeństwa działalności. On rzuca światło na poprzednie utwory, i tem światłem naraz opromienione, jak w greckiej jakiej trylogii, dzieła Matejki, tego Eschylesa polskiego malarstwa, przesuwają się nam przed oczyma dzisiaj, w trzech odrębnych a do jednej całości stopniowo zmierzających okresach. Pochód akcyj — nie samej w sobie, — ale akcyj na widza, to jest na kraj, na społeczeństwo, jej plan i obrachowanie stają się dziś dopiero widoczne. Nasamprzód gorzkie prawdy: to Rejtan i Skarga; dalej, święcenie tryumfów: to Unia i Grünwald, Hołd pruski i Sobieski; dzisiaj już drogoskazy przyszłości: to Joanna d'Arc i Racławice. Mimo bowiem różnicy treści, te dwa ostatnie utwory są sobie, co do myśli przewodniej, pokrewne. Artyście-myślicielowi materyał historyczny dostarczył tu tylko wątku do plastycznego przeprowadzenia swoich wywodów; a wywody właśnie tu i tam zmierzają do jednego celu; tu i tam bowiem jednakowo apoteozują lud, tu i tam upatrują w ludzie i zwiastują w nim nawet ocalenie. Jeżeli bohaterką pierwszego z tych obrazów jest natchniona wieśniaczka z Domrémy, co słuchając nawoływań z nieba, oswobodziła Francyę i ocaliła zagrożoną króla swojego koronę, to bohaterem drugiego jest nietyle może Kościuszko, ile w rzeczy samej Głowacki, a właściwie mówiąc ten zbiorowy, bezimienny i bezosobisty bohater, który się zowie: chłop polski. Tego ze snu wiekowego ocknąć i wydobyć na pierwszy plan, tę niewyzyskaną dotąd i nieokrzesaną siłę, w całej swej prawie jeszcze dzikiej, a jednak przyciągającej prostocie, wyprowadzić na wierzch; wciągnąć jednem słowem w grę historyczną ten martwy jeszcze dotąd i odłogiem leżący, a tak obfite pierwiastki życia ukrywający w swojem łonie kapitał, oto cel i założenie obecnego dzieła a, jak głos powszechny twierdzi, arcydzieła Matejki. Z myślą przewodnią obrazu idzie w parze jego technika. Jak dla dojścia do podobnej politycznej konkluzyi potrzeba było całego szeregu poprzedzających utworów, tak, odmalowania kilkunastu szarawych sukman i kożuchów chłopskich, zestawionych razem w ten sposób, ażeby samemi odcieniami z ich monotonności niemal kolorystyczne powydobywać było można efekta, tego cudu dokonać był w stanie tylko pędzel zaprawiony przez długie lata na malowaniu królewskich płaszczów purpurowych, lśniących od złota dalmatyk i drogiemi kamieniami wysadzanych zbroi średniowiecznych rycerzy. Choć innego rodzaju, nie mniejsze jednak nasuwały się tutaj trudności przy scharakteryzowaniu kościuszkowskiej postaci, gdy z właściwą ośmnastemu wiekowi prawie niewieścią elegancyą w ubiorze, należało pogodzić wyraz męzkiego hartu i rycerskiej odwagi, tak trudny już sam przez się do oddania w rysach zbyt nieregularnego oblicza.

Jeżeli zaś pod względem technicznego wykonania i kompozycyi obraz ten można śmiało uważać za największe dotychczas arcydzieło Matejki, to pod względem natchnienia i głębokości pomysłu, jakeśmy się o tem mogli dostatecznie przekonać, godnym on jest najzupełniej wielkiego patryoty i artysty zarazem, który, stwarzając nowoczesną sztukę polską, przyjął jako godło i wprowadził w życie słowa Króla Ducha w Słowackim:

W jedną girlandę męki me uwiążę,
Jak człowiek, który za tysiące czuje,
I tą girlandą, jako świata książę,
Czoło uwieńczę i ukoronuję!...

W rzeczy sama sztuka ta z rąk jego wyszła, stała się dzisiaj prawdziwą pocieszycielką narodu; ona jest jedyną furtką bezpieczeństwa dla nadmiaru tych wezbranych uczuć i ledwie przytłumionych aspiracyj, które w innych kierunkach znaleść dla siebie ujścia prawidłowego nie mogą. Co więcej, przemawiając językiem zrozumiałym dla wszystkich, ona nam zdobywa sławę i dobre imię u obcych, a świadcząc sama jedna już dzisiaj o naszem istnieniu za granicą, nie daje przynajmniej fali przedawnienia pochłonąć, w oczach obojętnego świata, pasma przerwanych dziejów; sztuka ta, jednem słowem, jak łuk tęczowy na niebie, roztacza promieniste koło ponad próżnią dziejową Polski porozbiorowej, łącząc idealnym pomostem te oba brzegi przepaści — przyszłość z przeszłością!...

Z tych przyczyn obraz Matejki, uwieczniający zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami, jest czemś więcej jeszcze, niż tylko wspaniałem uczczeniem narodowego tryumfu — obraz taki jest sam przez się dla narodu tryumfem, a to tem pewniejszym, że odniesionym na polu, gdzie tego narodu żadne już, dzięki Bogu, pociski wrogów dosięgnąć nie są w stanie: na polu duchowego za pomocą sztuki odrodzenia.

Zygmunt Cieszkowski.

brzmiewa dziś w *Kuryerze lwowskim*, *Nowej Reformie*, *Dzienniku polskim* etc. W ten sposób broni się interesów kraju i popiera jego legalną reprezentacyę!

Ile przytem na Koło polskie rozsiewa się kłamstw i fałszów, któżby to zliczył i spisał, a publiczność najczęściej fałszom tym wierzy. Dziś już wielu w kraju przysięga, że Koło polskie urządziło szacherkę, w której szkoła konfessyjna i wódka były pieniądzem i towarem. Na to mogę wam donieść, co zapewne będzie umieszczone w urzędowym komunikacie Koła, że na ostatniem jego posiedzeniu obecni członkowie komisyi parlamentarnej: Grocholski, Jaworski, Czartoryski i Benoe; powołani do rokowania z innemi klubami, oświadczyli pod słowem honoru, że nigdy ani w komisyi parlamentarnej, ani w prywatnych rozmowach z ks. Liechtensteinem, nie łączyli sprawy wódki z wnioskiem o szkołę konfessyjną, że o związku rzekomym tych dwóch spraw nic nie wiedzą i jednego nie wymienili słowa.

Wiedeń 3 maja.

(Długość rozpraw budżetowych. Kryzys ministeryalna. Książę Bismark i opozycya w parlamencie austryackim).

(?) Powszechnie wiadomo, że parlamenta zawdzięczają swoje powstanie przedewszystkiem brakowi pieniędzy u panujących. Kiedy potrzebowano pieniędzy, zwoływano stany, które uchwalały potrzebne sumy i środki ich ściągnięcia. To uchwalenie środków pieniężnych pozostało i obecnie najważniejszą atrybucyą ciał prawodawczych, atrybucyą, która jest głównym środkiem do wywarcia wpływu na egzekutywę. W Austryi doszliśmy jednak do tego, że nawet to prawo parlamentu uchwalania budżetu staje się, z własnej winy parlamentu, iluzorycznem. Cóż znaczy uchwalenie lub odrzucenie budżetu, jeżeli to następuje w połowie lub nawet z końcem roku finansowego państwa? Weźmy za przykład ostatnie odrzucenie funduszu dyspozycyjnego. Odpowiednia część tego funduszu została na podstawie prowizorycznej ustawy budżetowej już wypłaconą. Obecnie jednak został fundusz dyspozycyjny, choć, jak wiadomo, tylko wskutek pomyłki w zliczeniu głosów, odrzucony. Czy to odrzucenie dotyczy rat już zapłaconych i już zapewnie wydanych? Jeżeli tak, to któż ma je zwrócić skarbowi państwa? Jeżeli nie, to cóż za znaczene ma odrzucenie tego funduszu przez Izbę deputowanych?

Z wielu stron podnoszono już nieraz, jak niekorzystnie wpływa późna i długo trwająca rozprawa budżetowa na stosunki finansowe państwa, z żadnej jednak strony, o ile mi jest wiadomo, nie zwrócono uwagi na to, że przez to samo i najwazniejsze prawo parlamentu staje się iluzorycznem. Przez powyższych kilka uwag wypełniam tę lukę. Leży więc szybkie i w swoim czasie następujące załatwienie budżetu nietylko w interesie państwa, ale więcej jeszcze może w interesie parlamentu.

Ktoby chciał sądzić nasze stosunki parlamentarne według sprawozdań dzienników opozycyjnych niemieckich z ostatnich czasów, ten musiałby zyskać ogromnie wysokie pojęcie o wpływie mów parlamentarnych na skład ministerstwa. Według dzienników wiedeńskich wystarczało dla ministra Gautscha przedwczoraj przemówić w parlamencie, ażeby być dymisyonowanym. Mogę jednak zapewnić, że tak wysoko, albo tak nisko rząd austryacki jeszcze nie stoi. Ministeryum hr. Taaffego jest ministerstwem praktycznem; nie mowy, ale czyny rozstrzygają. Mowa ministra Gautscha nie zawierała zresztą nic nowego, ani nic strasznego. Odpowiadała ona stanowi rzeczy i trzeba doprawdy wielkiej biegłości w tendencyjnej interpretacyi, ażeby wynaleść w niej coś obrażającego, lub niepokojącego dla narodowości lub dla partyj. To, co minister Gautsch powiedział, było może za mało odpowiadającem życzeniom na przyszłość, ale z pewnością nie zawierało nic groźnego dla teraźniejszości. Być może, że mowa ze stanowiska *lucrum cessans* była niezadawalniającą, ale ze stanowiska *damnum emergens* nie była niepokojącą. Mogę stanowczo zapewnić, że ostatnia kryzys, nie wiem, która z kolei, kryzys — Gautsch istniała więcej we fantazyi dziennikarzy wiedeńskich, jak w rzeczywistości. Wiadomo zaś, że pewne szczepy, a więc i dziennikarze wiedeńscy mają bujną fantazyę.

Podczas gdy opozycya w parlamencie austryackim na wewnątrz bawi się fantastycznemi przesileniami ministeryalnemi, ściąga ona na siebie na zewnątrz niełaskę — samego Bismarka. W czasie ostatniej kryzys kanclerskiej w Berlinie stanęły dzienniki liberalne niemieckie z *N. Fr. Presse* na czele po stronie cesarzowej Wiktoryi. Ztąd straszna niełaska ze strony *Nordd. Allg. Ztg*, *Köln. Ztg* i innych organów kanclerskich. *Kölnische Ztg* oświadczyła wyraźnie, że pojmuje obecnie, dlaczego partya liberalna austryacka nie jest w stanie zachować steru rządów w Austryi, partya, która we własnych szeregach cierpi takie organa, jak *N. Fr. Presse*. Tego zachowania się ks. Bismark partyi liberalnej w Austryi nie zapomni. Na czyjąż pomoc więc partya opozycyjna liberalna liczyć może?

Wartoby przy tej sposobności podnieść, że po raz pierwszy odezwał się właśnie z łona tej partyi, podczas obecnej rozprawy budżetowej, głos za zbliżeniem się Austryi do Rosyi. Mowa deputowanego Neuwirtha, w której oświadczył się on za przyjacielskiemi stosunkami Austryi z Rosyą, zasługuje na uwagę. Gdyby to tak który deputowany z prawicy, mający znaczenie Neuwirtha, z taką mową wystąpił, to nie omieszkałaby z pewnością cała prasa opozycyjna dowodzić, że prawica nie sprzyja związkowi austro-niemieckiemu itp. Dzisiaj lewica sama pośrednio przeciw związkowi austro-niemieckiemu wystąpiła, a dzienniki prawicy, czy z dobroci serca, czy z niezręczności, ani słowa o tem nie wzmiankowały. *Einmal gut ist zweimal dumm.*

Najj. Pan postanowieniem z 24 kwietnia b. r. zamianował kustosza rzym. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie X. Dra Feliksa Zabłockiego dziekanem kapituły, a biskupa sufragana i generalnego wikaryusza lwowskiej rzym. kat. archidyecezyi X. Jana z Kozielska Puzynę kustoszem kapituły.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Juliana Olińskiego dla Zastawny, a Michała Koralewicza dla Wyżnicy, dalej zamianował prowadzącego księgi gruntowe Bronisława Waligórskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych w Tarnopolu, a w końcu przeniósł adjunktów sądów powiatowych Floryana Malinowskiego w Turce do Jarosławia, a Dra Tadeusza Pragłowskiego z Jarosławia do Turki.

Minister wyznań i oświecenia zamianował inspektora i szefa oddziału warsztatowego i pociągowego przy lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych Jaromira Tucek, członkiem i zastępcą prezesa komisyi egzaminacyjnej dla II egzaminu państwowego przy szkole politechnicznej we Lwowie z działu budowy maszyn, a inspektora budowli salinarnych przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Wacława Przetockiego, członkiem rzeczonej komisyi egzaminacyjnej.

Rada państwa.

(*225-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Przedłożenie względem wystawienia własnych gmachów na pomieszczenie obu gimnazyów państwowych w Gracu, którego referentem był dep. Zeithammer, a które gorąco popierał dep. Derschatta, zostało bez dalszej dyskusyi przyjętem w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Tytuł 1. „nadzór szkolny“.

Dep. Türk oświadcza się za nową szkołą, lecz musi ona być ulepszoną, szczególnie co do nauki religii, na którą należy zwrócić większą uwagę. Mowca nie chce, aby klerykalni wpływ swój na szkołę rozszerzyli, ale nie chce także, aby opanowali ją liberalni. Nadzór szkolny winien być wykonywany przez państwo, nie przez Kościół. Mowca przemawia za tem, aby nauczycielom dozwolić na używanie ostrzejszych środków dyscyplinarnych i oświadcza, iż nie wystarcza nie obniżać poziomu wykształcenia, ale trzeba się także starać o podniesienie poziomu narodowej siły.

Dep. Dr Gregorec żali się, iż władze szkolne za mało uwzględniają naród słoweński. Liczne słoweńskie szkoły ludowe zmieniono na niemieckie. Niemiecki *Schulverein* jest stowarzyszeniem bardzo dla Austryi niebezpiecznem; jego przeznaczeniem jest dopomagać wciskaniu się specyficznie pruskich niemiecko-narodowych dążeń do niemiecko-austryackiej ludności i w ten sposób przygotowuje on umysłową okupacyę Niemców austryackich. Nadzorcze organa szkolne idą na rękę tej tendencyi germanizacyjnej i popierają ją. Mowca podnosi w końcu tradycyjną uległość i wierność Słoweńców dla dynastyi i spodziewa się, iż oni i wszyscy Słowianie znajdą w końcu sprawiedliwość (oklaski po prawicy).

Dep. Ghon polemizuje z Kljunem i Gregorecem i twierdzi, iż przedstawione przez nich stosunki szkolne w Karyntyi nie są prawdziwe. Wyraża on życzenie, aby agitatorowie sąsiednich krajów zaniechali siać niepokój w Karyntyi.

Dep. Dr Lueger mniema, iż faktycznie ma państwo mały wpływ na szkoły ludowe. W Wiedniu są wszystkie władze szkolne liberalne, a nauczyciele wiedeńscy są przeto zależni zupełnie od partyi liberalnej. Mowca przytacza przykłady denuncyacyj, agitacyj wyborczych i innych nadużyć ze strony nauczycielstwa. Liberałom nie chodzi o wolność szkoły, lecz o objęcie szkoły i nauczycieli pod swoją władzę. Ministrem Gautschem nie chce się on zajmować, ma on zawiele szczęścia. Przez trzy dni atakowano go ze wszech stron, a w końcu większość i mniejszość głosowała za nim; pierwsza, aby nie stracić hr. Taaffego, a druga, aby zachować swego męża przyszłości, który jej może wyświadczy tę przyjemność, iż wysadzi z siodła hr. Taaffego, a wsadzi na siodło p. Chlumeckiego. Mowca następnie zajmuje się bliżej deputowanym Henrykiem Swobodą, który będąc burmistrzem w Taszowie, jest namiętnym agitatorem klubu niemieckiego i znajduje w tem poparcie bezwzględne ze strony inspektora szkół Willomitzera. Dyrektor tamtejszej szkoły Blobner, chcąc pracować tylko dla szkoły, nie popierał tego agitacyjnego kierunku i dlatego naraził się na niesłychane szykany ze strony Swobody, któremu w końcu powiodło się dyrektora owego zdegradować na nauczyciela. Że te fakta są prawdziwemi, na to gotów mowca dostarczyć dowodów. W Austryi istnieją tylko dwie zbrodnie: pierwszą jest być Austryakiem, a drugą nie bać się żydowsko-liberalnej prasy. Liberalna opozycya w parlamencie jest sobie wesołem towarzystwem, które ciągle się śmieje, ale ludy Austryi nie śmieją się, lecz płaczą z powodu niepraktykowanego sposobu, w jaki liberalni gospodarowali. (Oklaski i zaprzeczenia).

Wiceprezydent hr. Clam wzywa mowcę do porządku za ubliżające wyrazy, skierowane przeciw Swobodzie.

Dep. Dr Foreger polemizuje z Luegerem, twierdząc, iż właśnie demokraci sprowadzili złe stosunki w Wiedniu. Mowca przyznaje jednak, iż współwinę ponosi także niemiecko-austryacka partya, gdyż przyznała ona zbyt wielką władzę żydowsko-liberalnej prasie i wyraża w końcu ubolewanie, iż partya ta poparła wczoraj rząd i głosowała za rządem.

Następuje kilka sprostowań faktycznych, a między innemi dep. Swoboda nazywa Luegera kłamcą i oszczercą, za co prezydent Smolka przywołuje go do porządku. Dep. Lueger zauważa, iż dep. Swoboda niema prawa przeciw niemu występować tak długo, dopóki nie wezwie przed sąd owej gazety, która go oskarżyła o fałszowanie dokumentów i o krzywoprzysięztwo. Taki człowiek jest hańbą dla Niemców w Austryi. (Wielki niepokój).

Dep. Swoboda: Byłoby to poniżej mojej godności, gdybym odpowiadał Drowi Luegerowi, upraszam jednak prezydenta na zasadzie regulaminu obrad, aby sprawę mnie dotyczącą kazał zbadać przez komisyę Izby.

Prezydent Dr Smolka oświadcza, iż żądaniu Swobody uczyni zadość i wzywa posłów, aby następnego dnia przed południem przed rozpoczęciem posiedzenia zebrali się w poszczególnych oddziałach celem wyboru rzeczonej komisyi. — Na wniosek zaś deput. Weitlofa został wezwany Lueger, aby komisyi owej dostarczył bezzwłocznie materyału dowodowego, iżby ona w przeciągu 24 godzin mogła złożyć sprawozdanie.

Tytuły 2—5 zostały przyjęte, poczem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Przedwczorajsze obrady podkomisyi Izby deputowanych dla podatku od spirytusu nad paragrafem traktującym o gorzelniach kociołkowych zostały przerwane, a to skutkiem będących w toku rokowań pomiędzy obu rządami. Na zapytanie dep. Mengera, czy rząd zamierza zaprowadzić handel spirytusem wedle wagi, odpowiedział komisarz rządowy, iż kwestya ta nie jest jeszcze zupełnie jasną. Pomiędzy przemysłowcami zachodzi w tym kierunku różnica przekonań. Ministerstwu handlu przysługuje w tej kwestyi ostateczna decyzya.

Rozmaitości Polityczne.

Irlandya — a Stolica Apostolska.

Dekret najwyższej kongregacyi inkwizycyi (*Congregatio Romanae et universalis Inquisitionis*), której prefektem jest sam Ojciec św., a sekretarzem Rafael kardynał Monaco la Valletta, doszedł w tych dniach do rąk biskupów irlandzkich.

Wiadomo, że w ostatnim czasie zaszło w Irlandyi kilka szczególniej potępienia godnych wykroczeń, mianowicie wypadek zastosowania systemu boycottowania wobec niejakiej panny Nory Fitzmaurice, z tego powodu, że złożyła świadectwo w sprawie agraryjnego morderstwa, dokonanego na jej własnym ojcu. Już i w Irlandyi samej powstaje silna reakcya przeciw tym wykroczeniom, narażającym na szwank nawet słuszne żądania Irlandczyków, a do tej opozycyi należą także biskupi. Tenor wspomnianego dekretu brzmi, jak następuje:

„Stolica Apostolska udzielała narodowi irlandzkiemu (który zawsze otaczała szczególniejszą życzliwością) niejednokrotnie, skoro tego wymagały okoliczności, stosownych napomnień i rad, jak bronić może swych praw bez szkody dla sprawiedliwości i bez pogwałcenia publicznego pokoju. Ojciec nasz święty Leon XIII obawiał się, aby sposób prowadzenia wojny, jaki zaprowadzony został pomiędzy ludem irlandzkim w sporach między właścicielami ziemskimi a dzierżawcami, i powszechnie nosi nazwę „planu akcyi wojennej“, jako też ów rodzaj powstałego z tych sporów socyalnego interdyktu, „boycottowania“, nie przekręciły prawdziwego pojęcia sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości. Rozkazał On przeto najwyższej Kongregacyi Inkwizycyi, aby sprawę tę poddała poważnemu i starannemu zbadaniu. Wskutek tego przedłożono kardynałom tej Kongregacyi następujace pytanie: „Czy w sporach pomiędzy właścicielami ziemskimi a dzierżawcami w Irlandyi wolno używać środków, znanych pod nazwa planu akcyi wojennej i boycottowania?“ Po długiem i gruntownem zastanowieniu odpowiedzieli kardynałowie na pytanie to jednomyślnie przecząco, a decyzyę tę zatwierdził Ojciec święty we środę dnia 18 b. m. Sprawiedliwość tego rozstrzygnięcia pozna łatwo każdy, kto z pomocą swego rozumu rozważy, że ustanowiony za wspólnem porozumieniem czynsz dzierżawny nie może być bez naruszenia układu zniżony za wyłączną wolą dzierżawcy, mianowicie, gdy istnieją sądy dla załatwiania tego rodzaju kwestyj spornych i dla zniżania niesprawiedliwych czynszów dzierżawnych w granicach sprawiedliwości przy uwzględnieniu przyczyn, które wartość gruntów obniżyły. Tak samo nie można uważać za rzecz dozwoloną, aby od dzierżawców gwałtem wybierano czynsze dzierżawne i oddawano je nieznanym osobom na niekorzyść właścicieli. Wreszcie nie zgadza się to ze sprawiedliwością i chrześcijańską miłością, aby za pomocą socyalnego interdyktu ścigać tych, którzy chcą płacić czynsze, na jakie się zgodzili, lub tych, którzy na mocy przysługującego im prawa zadzierżawiają pustką stojące zagrody. Będzie obowiązkiem Waszej Przewielebności napomnieć duchowieństwo i lud świecki ostrożnie, ale skutecznie, aby w usiłowaniu, zmierzającem do znalezienia środków zaradczych wobec smutnego położenia, nie przekraczali granic chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości.

Rzym 20 kwietnia 1888.

podp. *R. kardynał Monaco.*“

Naród irlandzki ma więc i nadal, jak to wyraźnie wyrażono we wstępie dekretu, bronić swoich „praw“, ale nie ma przytem gwałcić sprawiedliwości i publicznego pokoju. Dekret najwyższej kongregacyi inkwizycyi trzyma się ściśle gruntu moralności i ocenia pewne środki walki w Irlandyi ze stanowiska moralności i sprawiedliwości.

Z zielonej księgi.

Z przedłożonej parlamentowi włoskiemu d. 30 kwietnia afrykańskiej księgi zielonej, wśród wielu dokumentów odnoszących się do rokowań pokojowych, budzą szczególniejszy interes dwa listy Negusa do jenerała San Marzano. Negus „prorok boży, Jan z Sionu, król królów z Etyopu,“ pisze ze swego obozu d. 26 marca, co następuje:

„Dlaczego nie dotrzymaliście zawartego traktatu. Trzymajmy się tego traktatu, zostawcie mi mój kraj, a pozostańcie sobie w waszym. Razem możemy, wy z jednej, a ja z drugiej strony zwalczać Sudańczyków, i rozszerzyć swe terytoryum, albowiem jesteśmy chrześcianami. Ras Alula napadł na was pod Dogalą, bez mojej wiedzy. Wszystko to jest dziełem szatana! Ja jedynie mam prawo użalać się, ponieważ nie przyszedłem do was, żeby z wami walczyć, lecz wy przyszliście do mnie. Nie przychodzę teraz, żeby z wami walczyć, lecz aby bronić granic kraju mego. Każdy niech wraca do swego kraju. Port w Massawie musi być otwarty, jak to dotychczas było.“

Poczem San Marzano przesłał znane, a wcale nie skromne warunki pokojowe, na co Negus odpowiedział w piśmie, wykluczającem wszelkie porozumienie. Pisze on:

„Kraj Wasz rozciąga się od morza aż do Rzymu, mój zaś od morza aż potąd t. j. aż do Etyopii. Nie mamy powodu do prowadzenia ze sobą walki. Od tej chwili nie pójdzie do Was mój poseł, a i wasz niech się u mnie nie pokazuje.“

Okólnik Mijatowicza.

Serbski minister spraw zewnętrz. Mijatowicz przesłał następujący okólnik do serbskich reprezentantów przy wielkich mocarstwach: Miałem zaszczyt telegraficznie zawiadomić Pana o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu pod prezydyum p. Mikołaja Christicza. Uważam za mój obowiązek zaznajomić dziś pana z zasadami, których się nowy rząd będzie trzymał. Gabinet Christicza nie utrzymuje czucia z żadną partyą, dozwala każdej z partyj politycznych swobodnie się rozwijać w granicach ustawy, użycza każdemu równej ochrony prawnej i od żadnej partyi niczego więcej nie żąda, jak tylko ścisłego przestrzegania ustaw.

Gabinet sądzi, że będzie mógł spełnić specyalną misyę. Misya ta polega w tem, co następuje: Energicznie i stanowczo musi rząd wystąpić przeciw anarchii, przeciw procesowi rozkładu w administracyi państwowej, korrupcyi, i przywrócić znów powagę urzędom państwowym, ażeby lud mógł w przyszłości w władzy państwowej widzieć czujnego stróża porządku, ścisłego i nieustraszonego wykonawcę ustaw, świadomego swych obowiązków reprezentanta prawa i potężnego obrońcę praw każdego.

Poważanie dla prawa musi być utrzymanem i musi się stać przyrodzoną własnością ludu, ponieważ tylko na tej podstawie może się umocnić konstytucyjna wolność i zdrowy rozwój. Przez redukcyę wydatków państwowych do niezbędnego minimum, jakoteż przez poprawienie administracyi skarbowej i inne odpowiednie środki dążyć będzie gabinet do przywrócenia równowagi budżetowej.

Dobre stosunki Serbii do państw sąsiednich, jakoteż do reszty mocarstw, muszą być nadal utrzymane, a rząd będzie dążył do rozwoju tych stosunków w interesie niepodległości Serbii. Co się tyczy spraw, należących do mego zakresu działania, to jestem przekonany, że wszystkie mocarstwa życzą sobie nietylko z moralnego, lecz także z politycznego punktu widzenia, ażeby królestwo serbskie, pod mądrem i patryotycznem kierownictwem naszego szlachetnego króla, było państwem niezawisłem, postępowem i szczęśliwem. Nowy gabinet rozpoczyna swą działalność z tem silnem przekonaniem, iż poważne usiłowania narodu serbskiego o utrzymanie porządku w kraju, rozwój dobrobytu i rozszerzanie europejskiej cywilizacyi, przy stanowczej obronie i ścisłem przestrzeganiu narodowej indywidualności, we wszystkich niebezpieczeństwach, zkądkolwiekby takowe pochodziły, zjedna sobie sympatye wykształconego europejskiego świata.

Dlatego też gabinet Christicza jest stanowczo zdecydowany z silną ręką i z patryotyzmem, którego nam król daje wzniosły przykład, wprowadzić kraj na drogę poważnej pracy.

Siły zbrojne w Anglii.

Telegram z Londynu doniósł, iż minister wojny wniósł w Izbie niższej przedłożenie względem powiększenia siły zbrojnej w Anglii. Za wzmocnieniem tych sił oświadczało się niejednokrotnie dziennikarstwo, a wobec tego, iż kwestya ta stała się aktualną, wypada przytoczyć to, co piszą niektóre dzienniki angielskie. I tak *Standard*, ubolewając nad niepomyślnym, wskutek złej administracyi parlamentarnej, stanem armii lądowej i marynarki, dziwi się, że angielscy mężowie stanu nie przystąpili dotąd do zaradzenia złemu.

„Ktokolwiek bliżej zastanowi się nad położeniem, przyznać musi, że armia angielska i flota nie zdołałyby, w razie nagłego wybuchu wojny, podołać siłom zbrojnym lądowym i morskim mocarstw europejskich. Anglia zaś nie zdoła utrzymać stanowiska swego w radzie państw europejskich, jeżeli wiadomem się stanie, iż nie ma środków, któremiby mogła zdanie swoje poprzeć. Dlaczego ma tak być koniecznie? Jesteśmy dziś tak bogaci, waleczni i zręczni jak dawniej. Różnica atoli na tem się zasadza, iż mamy u siebie nieprzyjaciela, który wszystkie te zalety niszczy. Nieprzyjacielem tym jest duch stronniczy, który silnie się rozwinął w nowem pokoleniu polityków bez zasad.“

W tymże samym przedmiocie pisze *St. James Gazette*: „Liczne wskazówki zapowiadają zbliżenie się czasu, w którym rząd obronę państwa i politykę zagraniczną zmuszony będzie usunąć od wpływów parlamentarnych. Obawiamy się przecież, że administracya obecna zbyt długo jeszcze funkcyonować będzie. Wobec powolnego działania rządu, łatwo stać się może, że gdy ten ukrywać usiłuje prawdę, przedstawiając stan armii i floty jako wzorowy, spotka nas katastrofa, która obali rząd i system. Nieudolność administracyi flotą jest starą piosnką, ale przynajmniej piosnką, którą naród angielski rozumie. Naród widzi zwiększające się prawdopodobieństwo ataku na nasze posiadłości, na pozycye, potrzebne dla bezpieczeństwa państwa, na handel, który nam dostarcza żywności, nawet na wybrzeża nasze. Kilka lat temu wyśmianoby każdego, ktoby wspomniał o możności najazdu. Dziś wszyscy rozprawiają o takiej ewentualności, uważając ją za możliwą. Ministrowie zaś nie przestają uspakajać kraju.“

Bukareszt 30 kwietnia. (*Corr. de l' Est.*). W moich dawniejszych relacyach zaznaczałem, iż zmiana rządu nie wpłynie w niczem na zmianę zewnętrznej polityki Rumunii. W kwestyi międzynarodowej gabinet Rosetti-Carp pójdzie tym torem, na jaki zwrócił zewnętrzną politykę królestwa poprzedni rząd. Zdaje się też, iż kwestya traktatu handlowego z Austro-Węgrami wejdzie teraz na pierwszy plan dyskusyi. Właśnie dziś wieczór weźmie ją pod rozwagę rada ministrów. Jakkolwiek nie da się nic pewnego powiedzieć co do rezultatu tej konferencyi ministeryalnej, to jednak jest rzeczą prawdopodobną, iż rada ministrów poweźmie następujące postanowienia: Obecny rząd oświadcza, iż uczynione w Wiedniu i Peszcie propozycye przez gabinet Bratiana uważa za swoje; żadną miarą nie jest obecny gabinet skłonny do poczynienia dalej idących ustępstw nad te, jakie poczynił p. Bratiano. W szczególności obstawałby rząd przy żądaniu zawarcia weterynarnej konwencyi, przez którą umożliwionymby został przewóz rumuńskiego bydła rzeźnego przez austro-węgierską granicę. Bez takiej konwencyi nie może być także mowy o zawarciu traktatu handlowego. Niech tę sprawę wezmą Węgrzy pod rozwagę.

Konstantynopol 1 maja. (*Corr. de l'Est*). Gubernator Krety Kostaki basza przedstawia w swojem podaniu o dymisyę trudności obecnego położenia i wskazuje na niepomyślny stan swego zdrowia. Jego następca na Krecie nie jest jeszcze ostatecznie desygnowany.

Obwarowania Adryanopola i Czateldija mają być rozszerzone, a ich uzbrojenie uzupełnionem.

Podczas prywatnej audyencyi, jaką miał Sir William White w niedzielę u sułtana, rozmowa nie przekroczyła granic zwykłej pogadanki.

Przyjęcie greckiej misyi przez sułtana zostało odroczonem na czas nieoznaczony.

Z Belgradu piszą: Królowa serbska, Natalia, przebywająca obecnie we Florencyi, czyniła za pośrednictwem wysoko położonych osób starania o pogodzenie się z mężem. Przedstawiono królowi, iż interes dynastyi koniecznie wymaga, aby jedyny syn, 12-letni następca tronu, książę Aleksander, nie zobojętniał dla kraju po dłuższym pobycie z matką za granicą. Na to król Milan odpowiedział, że powrót królowej mógłby sprowadzić wewnętrzne trudności, zaś otoczenie następcy tronu, zwłaszcza wpływ guwernera Dra Doktis'a, daje rękojmię, iż młody książę nie zatraci za granicą narodowego ducha. „Przecież ja sam— dodał król— aż do piętnastego roku życia bawiłem za granicą, a nie zapomniałem mówić, ani myśleć po serbsku!“ Wobec stanowczego oporu króla układy zerwano i królowa Natalia pozostanie nadal za granicą.

Czerniowce 3 maja. Izba handlowa i komitet hodowców bydła postanowiły wnieść protest przeciw szykanom, na jakie narażone jest bydło z Galicyi i Bukowiny na targu wiedeńskim, a przedewszystkiem skonstatować, że na Bukowinie nie panuje wcale zaraza bydlęca.

Wiedeń 3 maja. Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości jest stan wychodźców do Ameryki północnej i południowej bardzo smutny. — Rządy austryacki i węgierski ostrzegają więc przed wychodźtwem w interesie samych wychodźców.

Utworzony w Paryżu *Comité General Austro-hongrois de l'Exposition universelle à Paris* nie ma charakteru urzędowego, ale wyłącznie prywatny. Rząd austryacki nie bierze żadnego udziału w wystawie paryskiej.

Berlin 3 maja. *Berliner Politische Nachrichten* występują znowu przeciw walorom rosyjskim, dowodząc, że Rosya wkrótce nie będzie w stanie wypłacić kuponów płatnych w złocie. *National Ztg* donosi, że prof. Gneist ma zostać baronem. Dr Bergman oświadczył, że milczy wobec napadów Mackenziego nie dlatego, żeby czuł jaką winę, ale ponieważ nie chce prowadzić sporów przy łożu chorego monarchy.

Haga 3 maja. Program nowego gabinetu Mackaya, przedstawiony Izbom, przyrzeka wierne trzymanie się konstytucyi i przywrócenie szkół wyznaniowych. Reformy socyalne przeprowadzi rząd w duchu ankiet, wybranych przez Izbę. Komisya królewska zajmie się przygotowaniem nowego prawa wojskowego.

Belgrad 3 maja. Rząd zamierza zaprowadzić cenzurę na dzienniki.

Konstantynopol 2 maja. Patryarcha ekumeniczny wraz z synodem zamierzają podać się do dymisyi, jeżeli Porta nie przywróci usuniętych przez nią bezprawnie metropolitów macedońskich.

Żyjący tutaj wychodźcy serbscy, głęboko dotknięci zmianą rządu w Belgradzie, zamierzają wystąpić z protestem do króla.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: Jenerał San-Marzano opuścił już Massawę i wsiadł na okręt; dowództwo nad wojskami pozostałemi w Afryce objął jenerał Baldissera.

Z Massawy donoszą, że między dwoma najpotężniejszymi przywódzcami Abyssyńczyków: Ras Alulą i Ras Mikuelem zaszły wielkie poróżnienia. Ras Mikuel miał z polecenia negusa zająć stanowisko Ras Alali, z czego ostatni jest mocno niezadowolonym.

Z Konstantynopola: Sprawę metropolity w Serres pragnie Porta załatwić w ten sposób, że niema on być przywróconym, ale otrzyma za to większą dyecezyę, czemu jednak opiera się patryarcha, działający podobno pod wpływem obcych natchnień.

Z Berlina: Sprawa Bogdanowicza, świadcząca o wielkim wpływie Tołstoja, nietającego się bynajmniej z swemi antiniemieckiemi uczuciami z jednej, a pobyt królowej angielskiej w Berlinie z drugiej strony sprawiły, że sympatye dla Rosyi znikają tu w tym samym stosunku, w jakim wzrasta sympatya dla Anglii. O ostatniem usposobieniu świadczy wyraźnie ciepły sposób, w jaki z widocznego natchnienia ks. Bismarka przemówiła *Nordd. Allg. Ztg* o pobycie królowej w Niemczech, co teraz z widocznem zadowoleniem powtarzają dzienniki angielskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja.

— **Uroczystość św. Stanisława.** Dnia 8-go maja b. r. we wtorek przypada uroczystość św. Stanisława, męczennika i biskupa przed ośmset laty krakowskiego i patrona całej Polski. Uroczystość ta, jako pierwsza wiosenna, gromadzi tradycyjnie liczne tłumy pobożnych nietylko z bliskich okolic, ale ze Śląska i z zakordonu do Krakowa, jako na odpust w katedrze na Wawelu i na Skałce. Galicya w sam dzień uroczystości mały bierze udział, tam bowiem niema święta uroczystego, gdyż, jak wiadomo, patronem prowincyi jest św. Michał. Spodziewać się atoli wypada licznego napływu pobożnych wśród oktawy, a mianowicie we czwartek jako w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i w niedzielę na procesyi z głową św. patrona naszego Stanisława, którą to procesyę na czele kapituły, całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego wraz z bractwami, JE. Biskup krakowski zwykle pontyfikalnie prowadzi. Na Skałce OO. Paulini odprawiają solennie nabożeństwa przez całą oktawę: codziennie bywa suma o godzinie 10ej rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu, nieszpory o godzinie 5ej po południu z kazaniem. Udającym się na nabożeństwo tak miejscowym a jeszcze więcej obcym wstrętnie muszą się wydać domy na ul. Skałecznej czarne, brudne i farbką nad oknami pomazane, niemniej straszny kazimierski nieporządek.

— **Wielkanoc**, według obrządku unickiego, przypada na niedzielę d. 6 b. m. W tutejszej cerkwi rozpoczęły się już nabożeństwa wielkotygodniowe, na które gromadzą się licznie także wyznawcy rzymskiego obrządku. Celebruje X. proboszcz Borsuk. Szczególnie zasługują na uwagę piękne śpiewy wzmocnionego chóru. Nabożeństwo wielkanocne rozpocznie się w niedzielę Resurekcyą o godzinie wpół do 8 zrana, poczem nastąpi suma o 10 godzinie.

— **Rada miejska** zebrała się wczoraj na posiedzenie. Gdy Prezydent zamierzał przystąpić do otwarcia rozpraw, zabrał głos r. m. Romanowicz i uczynił wniosek w imieniu i w porozumieniu z gronem radców, aby posiedzenie odroczyć z powodu rocznicy 3 maja. Rada wniosek ten przyjęła, a Prezydent po porozumieniu z radcami postanowił zwołać posiedzenie na poniedziałek d. 7 bm.

— **Członkowie** krakowskiego Tow. Oświaty ludowej zebrali się wczoraj o godz. wpół do 7 wieczorem w sali Muzeum techn.-przemysł. na walne zgromadzenie.

Z przykrością zapisać trzeba, że walne zgromadzenia tego tak doniosłego Towarzystwa gromadzą szczupłą liczbę członków; że wogóle Towarzystwo, mające na celu pracę nad ludem, nie obejmuje szerokich warstw, że członkowie jego nie liczą się na tysiące. W teoryi uznajemy wszyscy pożyteczność Towarzystwa Oświaty ludowej, wołamy o konieczność ratowania ludu, podstawy narodu, z rozpaczą patrzymy na emigrujących z kraju włościan — a kiedy przyjdzie do czynu, kiedy jest i rozwija swą działalność Towarzystwo Oświaty ludowej, drobna zaledwo garstka stoi przy niem wytrwale, zaledwie 730 osób jest jego członkami, a Wydział dla braku funduszów ma skrępowane ręce i nie może rozwinąć wielkiej i szybkiej akcyi. Nie Wydział więc winić należy, że Towarzystwo nie rozwija się tak, jak wymaga wielkie zadanie. Owszem, Wydział zasługuje na uznanie, bo drobnemi środkami wiele robi, nowe czytelnie, owe ogniska oświaty, szybko mnoży, ale grosz oszczędzać musi, bo nie na jeden powiat i nie na jeden rok obliczone jego działanie.

Wczorajsze zgromadzenie zagaił Prezes X. kanonik Pelczar piękną przemową, wykazującą stateczny rozwój Towarzystwa. I tak w roku 1887 założono 30 nowych Czytelni, obecnie więc istnieje już 100 Czytelni, założono 2 wypożyczalnie, a zasilono z istniejących 11. Wydział pracuje nad projektem decentralizacyi Towarzystwa i zakładania swych filij po kraju. Nie można wszakże zataić, że zamało w społeczeństwie zapału i ofiarności dla sprawy, a nam potrzeba pracować nad ludem, naprawiać winy przeszłości, aby ci bracia nasi otrzymali światło boże i ludzkie, a pracować mogli na własnym zagonie ku pożytkowi wspólnej matki, bo dopiero wtedy będą siłą i zdrowiem narodu. Gdy się wspomni na dolę naszego ludu, to żal i ból serce ściska, a ku jego podźwignieniu więcej robią bracia Rusini, więcej Wielkopolanie. Oby i u nas ofiarność się wzmogła na tak ważną sprawę, oby każdy chciał poświęcić tyle serca, grosza i czasu, ile bez uszczerbku własnego poświęcić może, a zaiste te ofiary stworzyłyby obfitą strugę pomocy, z której niejedna wioska, niejedno miasteczko zasiliłoby się mogło moralnie i materyalnie (brawo).

X. kan. Pelczar podał do wiadomości zebranych znaczny dar 2.000 złr., jaki Towarzystwo otrzymało od pani Amelii Sumowskiej w roku ubiegłym za pośrednictwem Dra Wiszniewskiego. Wdzięcznością powodowane, walne zgromdzenie przez powstanie z miejsc wyraziło podziękowanie szlachetnej ofiarodawczyni.

Z porządku dziennego sekretarz Dr Dadlez odczytał protokół z ostatniego walnogo zgromadzenia, a następnie przedłożonem zostało sprawozdanie Wydziału za rok 1887 i sprawozdanie komisyi kontrolującej za rok 1887. Ze sprawozdania Wydziału podnieść wypada, co następuje:

Ilość książek przeznaczonych dla czytelń i wypożyczalń na r. 1887 wynosiła dzieł 5430, wartości 1011 złr. 91 c., a to pozostałość z r. 1886 liczy dzieł 1783, wart. 371 złr. 63 c., w r. 1887 zakupiono 3456 dzieł, wart. 608 złr. 18 c. Komitet wyd. dzieł ludowych darował dzieł 140, wart. 16 złr. 80 c., Amelia Sumowska 51, wart. 15 złr. 30 c. Z tych wydano dla 32 nowych czytelń i wypożyczalń dzieł 3000, wart. 531 złr. 9 c., zasilono 11 czytelni dziełkami 507, wart. 99 złr. 1 c., darowano dla stowarz. św. Józefa w Myślenicach 30 dzieł, wart. 9 złr. 13 c., a Polakom w kolonii Trapistów w Margaunhill Natal w Afryce 70 dzieł, wart. 21 złr. 72 c. i do biblioteki wydziału wcielono dzieł nowych 28, wart. 2 złr. 56 c., wydano zatem w r. 1887 dzieł 3635, wart. 663 złr. 51 c., tak, iż zapas pozostający na r. 1888 wynosi dzieł 1795, wart. 348 złr. 40 c., z tych dzieł 85, wart. 29 złr. 70 c. nieobjętych katalogiem drukowanym, a przeznaczonych wyłącznie dla wypożyczalni miejskich. W r. 1887 prenumerował wydział dla czytelń ludowych 5 czasopism ludowych: *Niedzieli* 38 egzempl., *Chaty* i *Nowin* 40 egz., *Rolnika szląskiego* 43 egz., *Miesięcznika Tow. ochrony zwierząt* 47 egz., a *Bartnika postępowego* 17 egz. W roku bieżącym zaprenumerowano nadto te czasopisma, z wyjątkiem *Miesięcznika*, dlk wszystkich prawie czytelń założonych z końcem 1887 r., a *Bartnika* dla tych, które założono przy Kółkach rolniczych. Nader pomyślne owoce wydały zabiegi około urządzenia po raz wtóry szeregu niedzielnych wykładów popularnych. Odbywały się one w sali amfiteatralnej gimn. św. Anny i ściągały nader wielką liczbę słuchaczy, a tutejsze warsztaty, fabryki, zakłady handlowe i przemysłowe dostarczyły przeważnego kontyngensu. Bezinteresowni prelegenci zaskarbili sobie niewygasłą wdzięczność u słuchaczów i szczere podziękowanie wydziału, które pisemnie każdemu udzielone zostało. Przykład dobry podziałał, bo i w Wieliczce zawiązał się komitet, który w bieżącym roku rozpoczął szereg wykładów popularnych dla miejscowego i okolicznego ludu.

Dla rozbudzenią ruchu u ogółu dla spraw oświaty ludu, oraz dla zabezpieczenia pomyślnego rozwoju wszystkich czytelni, uchwalił Wydział tworzyć filie Towarzystwa, nadzory miejscowe i stałych delegatów, którzyby peryodycznie zwiedzali czytelnie, a przeprowadzenie tej myśli pociągnie za sobą nieznaczną zmianę statutu. Referentem tej sprawy jest Dr Juliusz Leo. Również uchwalił Wydział spowodować założenie pisma rolniczego dla ludu naszego kraju; obrady nad tą sprawą toczyły się kilkakrotnie, ostateczne sprawozdania przedłoży niebawem referent sprawy Kazimierz Langie. Niemałego znaczenia jest także sprawa, nad którą Wydział w r. 1887 obradował, a która ma na celu pozyskanie doborowych wydawnictw ludowych. Referat poruczono Drowi Ant. Malkiewiczowi, który na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń Wydziału ma wypracować postulata, do których wydawnictwa ludowe winny się zastosować, jeżeli pokarm w książkach ludowi podawany ma mu przynosić prawdziwą korzyść. Te postulata będą udzielone od Wydziału wszystkim wydawcom dzieł ludowych z uwagą, że Wydział dla swoich czytelń będzie kupował tylko takie dziełka, które odpowiadają wskazanym przez Wydział wymogom. Wyznaczenie przez Sejm nagród konkursowych na dobre dzieła ludowe byłoby także jednym z środków zmierzających do powyższego celu.

Ze sprawozdania rachunkowego podajemy następujące cyfry: przychód wynosił 3634 złr. 66 c., rozchód zaś 1326 złr., tak, że pozostałość kasowa wynosi 2308 złr. 29 c. Majątek Towarzystwa reprezentuje sumę 6168 złr. 67 c.

Nad sprawozdaniem wydziału i nad sprawozdaniem rachunkowem toczyła się dyskusya, poczem przystąpiono do wyboru prezesa. Dotychczasowy prezes X. kan. Pelczar, na wniosek prof. Dra Kasparka, został przez aklamacyę wybrany ponownie; do wydziału zaś zostali wybrani pp.: 1) Dr Dadlez, 2) Malkiewicz, 3) prof. Dr Kleczyński, 4) Ignacy Żółtowski i 5) Tadeusz Smarzewski.

— **Artyści i publiczność.** *Cérémonie.* Dzisiejsza publiczność w stosunku swoim do artystów jest całkiem odmienną od publiczności przed pół wiekiem. Jest poważną, spokojną, nie unoszącą się, a jeżeli czasem na widok artysty wchodzącego daje się słyszeć na jaskółce wrzawa i oklaski, słuchacz fotelowy domyśla się mniejszej lub większej liczby bezpłatnych biletów. Dawniej, gdy dzisiejsze krzesła były stojącym parterem, gdy wielbiciele młodych gwiazdeczek stali za kulisami podczas akcyi, gospodarując, tak jak u siebie w domu, panowały między artystami a widzami patryarchalne stosunki poufałości. W najczulszej scenie śpiewak, słynny Gwardasoni, wypowiedział do widza gładysza: *Amour coquin point des cabales* (d. 11 lipca 1777), a potem przeprosił warszawską publikę i nastąpiła zgoda, a nierzadko zdarzało się, że widzowie przemawiali do grających aktorów, a było zwyczajem codziennym, że podczas gry rozmawiali na głos pomiędzy sobą, spacerowali po sali, nie uważając na działanie sceniczne. Całusy witających się szumiastych spektatorów i brzęki karabel głuszyły mowę aktorek i tylko z ich mimiki nieraz można było domyślać się treści dyalogu. Bawiono się jednak jak najlepiej, a widz i aktor porozumiewali się i poufalili przedzieleni tylko orkiestrą. — Wrzało życie, narzekali tylko warszawscy Iksowie, że z parteru nie słyszą najczulszych tyrad. Wołali ciągle o ławki. Dnia 28 lipca 1816 r. nastąpił przewrot w słuchaniu aktorów, bo pojawiły się tyle pożądane ławki na parterze. Skończyły się od tej pory spacery po sali teatralnej, śmiechy, pogadanki i porozumiewania z aktorami. W sali zapanowała cisza a z nią stosunek wzajemny oziębił się nazawsze. — Za przykładem Warszawy poszły i inne sceny. Odbiciem stosunku pozostało tylko zakończenie sezonu. Jeszcze za Chełchowskiego, na ostatniej reprezentacyi, ulubiony artysta żegnał publiczność, prosił o pamięć i o względy, za co darzono kompanię wywoływaniami. — Zabytek tego patryarchalnego stosunku ustał obecnie. Niema pożegnań, niema też oznak życzliwości ze strony widzów. A gdy niedawno jeszcze pożegnalne widowisko przepełniało salę teatralną, dzisiaj odbywa się rozstanie z aktorami wobec sali pustkowiem stojącej. — A wszakże możnaby ten stary obyczaj odnowić, obyczaj oparty na sympatyi wzajemnej.

Najsławniejsze francuskie teatra „Comedie francaise“ i „Odeon“ obchodzą dotąd solennie uroczystość podobnego rodzaju. Zowią to *cérémonie*. Zwyczaj zaprowadzono w XVIII wieku, że po odegraniu komedyj Moliera: *Mieszczanin-szlachcic, Chory z przywidzenia*, dawanych podczas karnawału, dodawano do sztuk tych rodzaj epilogu niemego. Cała kompania teatralna defilowała przed publicznością.— Wszyscy artyści, nawet najpierwsi, biorą do dziśdnia w tej defiladzie udział i poczytują sobie to za wielki zaszczyt, za uroczystość teatralną. — Każdy artysta przywdziewa kostium ze sztuki, w której, w jego przekonaniu, miał największe powodzenie. Wywzajemniając się im publiczność wypełnia teatr szczelnie i z serdeczną życzliwością oklaskuje i obdarza defiladę. Zwyczaj ten tak stał się ulubionym publiczności francuskiej, że go wprowadzono i do teatru „Odeon,“ gdzie nawet *cérémonie* powtarzaną bywa kilka razy do roku.

Czyżby publiczność krakowska nie przyjęła chętnie podobnego pożegnania ze strony artystów z końcem sezonu?

E.

— **Czyja własność?** Obwieszczeniem z dnia 17 października 1887 r. podał Magistrat do publicznej wiadomości o zajęciu znacznej ilości sukien, zegarów, sprzętów domowych i narzędzi rękodzielniczych na pokrycie podatków i należytości skarbowych przypadających od Mendla Sagana z nadmienieniem, iż zachodzi przypuszczenie, że część tych rzeczy stanowią zastawy różnych osób, które za udowodnieniem prawa własności i uiszczeniem wypożyczonych pieniędzy do rąk sekwestratora p. Wiśniewskiego, właścicielom do końca listopada 1888 r. zwrócone być mogą, w przeciwnym razie będą w drodze publicznej licytacyi sprzedane, a pieniądze na pokrycie zaległych podatków obrócone. Magistrat ponawia powyższe ogłoszenie i wyznacza w tym celu ostateczy termin do końca maja b. r. nadmieniając, że wydawaniem tych rzeczy pod zastrzeżeniami wyżej wyrażonemi zajmować się będzie p. Wiśniewski, sekwestrator miejski, do którego zgłosić się można codzień od 11 godziny rano do 2 po południu w gmachu ratusza miejskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go: Po raz pierwszy: *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W niedzielę 6go: Po raz drugi: *Pospolite ruszenie.*

— Dnia 3go maja pogoda; term. od 7·8 doszedł do 22·7 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d 4go stan jego był 747·3 millim., term. 10·6 C. Wiatr półn.-zachodni.

— W sobotę d. 5go maja: śś. Gotarda i Piusa V pap.

Zguba. W dzień korowodu znalezioną kieskę z pieniądzmi, po udowodnieniu, można odebrać u sekretarza w Arcybractwie Miłosierdzia przy ulicy Siennej.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Na wczorajszem przedstawieniu pięknego dramatu J. I. Kraszewskiego *Trzeci maja* panował wśród publiczności nastrój niezwykle uroczysty; wszystkie patryotyczne ustępy w roli żebraka, granej doskonale przez p. Riegera, były gorąco oklaskiwane; sztuka starannie obsadzona, wykonaną była poprawnie. Winniśmy jeszcze i to zanotować z ubolewaniem, że naszej publiczności widzieliśmy bardzo mało, natomiast było bardzo wiele osób zamiejscowych, wśród których wielu pielgrzymów wracających z Rzymu, dla których daje dyrekcya teatru w przyszłym tygodniu *Kościuszkę pod Racławicami* po raz setny i czwarty; na przedstawieniu tem będzie także znakomity nasz gość, rektor uniwersytetu w Chili p. Domejko, kolega Adama Mickiewicza.

W przyszłym tygodniu przybędzie z Włoch do Krakowa p. Aleksander Mańkowski wraz z całą swoją rodziną i młodą żoną, księżniczką włoską, którą poślubił przed dwoma tygodniami. P. Mańkowski jest, jak wiadomo, autorem znakomitej pięcioaktowej komedyi *Dziwak*, która się u nas tak bardzo podobała, a która graną będzie w czasie pobytu autora, gdyż jeszcze żadnej swej sztuki nie widział na scenie, a pragnie widzieć *Dziwaka* nietylko on sam ale i jego rodzina.

Jutro w sobotę po raz pierwszy *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Rzecz ta odznaczać się ma wielkim humorem i żywością akcyi. W przedstawieniu jutrzejszem biorą udział najlepsze siły naszej sceny. Autorowie przybędą ze Lwowa na przedstawienie swej najnowszej sztuki.

Dzisiaj rozdano do nauki role z trzyaktowej komedyi *Niespodzianki poślubne*, którą podług angielskiego tematu Johna Pinero, napisał p. Jan Jakubowski, autor *Wesela landszturmisty.*

Wystawa obrazów Siemiradzkiego otwartą zostanie we Lwowie d. 6 bm. Tytuły owych pięciu obrazów, które Siemiradzki nadesłał z Rzymu do Lwowa, są następujące: 1) Pokusy św. Hieronima; 2) Greczynki u źródła; 3) Z życia starożytnego; 4) Za przykładem bogów; 5) Wróżbita (wędrowny kapłan Izydy).

Wszystkie te obrazy nie były jeszcze wystawione w Polsce; prawdopodobnie wystawione będą w miesiącu lipcu w Krakowie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 5 maja od godziny 11—12 publiczny wykład Dyrektora Muzeum narodowego, prof. szkoły sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju.“

Od Administracyi „Czasu“.

Na budowę kościoła katolickiego w Weimarze złożono pod lit. N. N. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 4 maja.

Przy małych dowozach i ograniczonym ruchu, tendencya ogólna oraz ceny zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu prawie żadnej nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·75 złr., za żółtą od 7·20 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·75 złr.; za żyto od 5·25 do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·85 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go marca 1888 roku	złr. 8,682,868 c. 76
Od 1 do 30 kwietnia 1888 roku złożono	złr. 329,398 c. 71
Razem	złr. 9,012,267 c. 47
Od 1 do 30 kwietnia 1888 roku zwrócono	złr. 314,350 c. 16
Stan wkładek dnia 30go kwietnia 1888 roku	złr. 8,697,917 c. 31

Ostatnie wiadomości.

Corr. de l'Est pisze: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż rozpuszczona w niektórych zagranicznych dziennikach wiadomość, że austryacki minister obrony krajowej hr. Welsersheimb ustępuje z tego urzędu i że ma objąć komendę korpusu, jest zupełnie zmyśloną. Nie potrzeba też wobec tego zaprzeczać wiadomości, iż fmp. Merkl upatrzonym jest na następcę hr. Welsersheimba w ministerstwie obrony krajowej.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, iż wiceprezydent Izby poselskiej, hr. Ryszard Clam, zamierza złożyć swój mandat poselski. Czy istotnie ma hr. Clam zamiar porzucenia działalności parlamentarnej, tego dziś na pewno stwierdzić nie możemy, ale w każdym razie wydaje się nam nieprawdopodobną wersya, jakoby przewódcy większości zastanawiali się już nad przyszłym kandydatem na krzesło wiceprezydenta Izby i jakoby na to stanowisko zamierzano powołać dep. Mattusza, a ewentualnie ks. Alojzego Liechtensteina.

Były radca ambasady tureckiej w Paryżu, Mikołaj Efendi Sartinski, został mianowany gubernatorem Krety.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 maja. Proces Schönerera z powodu napadu na redakcyę *Tagblattu* rozpoczął się dzisiaj.

Co się tyczy obostrzeń dla gorzelni kociołkowych, to obustronne porozumienie zostało już ułożone.

Berlin 4 maja. *Germania* pisze: Kardynał Rampolla przyrzekł popieranie „home-rule,“ gdyż tylko niemoralnych agitatorów potępił dekret najwyższej kongregacyi inkwizycyi.

Rzym 4 maja. Crispi na interpelacyę odpowiedział, że interesa lądowe Włoch wymagają przymierza z Niemcami i Austryą, która ludy swoje zadawalnia i na Wschodzie wymaga tylko niepodległości krajów. Morskich interesów Włoch broni tylko przymierze z Anglią.

Petersburg 4 maja. Dwór cesarski niebawem wyjedzie do Liwadyi.

Ernroth i Jonin mają zwiedzić Bułgaryę i zbadać jej stan.

Belgrad 4 maja. W Serbii aresztowano 30 uzbrojonych awanturników, którzy w celu rabunku chcieli wtargnąć do Bośni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4go maja. (Z Izby deputowanych). Smolka przywołuje dodatkowo Foreggera do porządku z powodu wczorajszego obraźliwego wyrażenia się jego co do duchownego stanu deputowanego Gregoreca. Smolka wyraża przytem głębokie ubolewanie z powodu zajść na wczorajszem posiedzeniu, które mogą szkodliwie oddziałać na powagę parlamentu; wzywa do powściągania się od podobnych wykroczeń i do ścisłego trzymania się rzeczy, ażeby nie było potrzeba ustanawiać komisyi dla rozpatrywania obelżywych zarzutów, czynionych posłom.

Po sprawdzeniu wyboru Milnera następuje dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Tryest 4 maja. Morderca Maffei został dziś o godzinie 6ej zrana stracony.

Miskolcz 4 maja. Następca tronu zrobił przegląd tutejszych wojsk i odjechał w południe do Ungvaru.

Berlin 4go maja. Cesarz aż do wieczora nie kładł się do łóżka, tylko częścią leżał na sofie, a częścią siedział w fotelu, na którym spoczywając zjadł też kolacyę.

Cesarzowa wróciła wczoraj wieczór z wycieczki do okolic nadelbiańskich, dotkniętych powodzią.

Berlin 4 maja. Biuletyn urzędowy: Cesarz zrana nie miał gorączki i przez jakiś czas nie leżał w łóżku. Siły wzrastają powoli.

Aż do dalszego zarządzenia nie będą odtąd codziennie wydawane biuletyny.

Rzym 4 go maja. W Izbie toczyła się dalej dyskusya nad polityką afrykańską. Dyskusya nad wnioskami Baccariniego i Mussiego na propozycyą Crispiego odbędzie się we środę.

Rzym 4 maja. (Z posiedzenia Izby). Crispi, odpowiadając na interpelacyę względem stosunku Włoch do Francyi, odpierał przypisywany rzekomo ks. Bismarkowi pangermanizm i zaprzeczał, jakoby ks. Bismark zamierzał popchnąć Austryę ku Salonice. Austrya sama nie przedsięweźmie nic takiego, coby mogło zakłócić pokój europejski, ani też nie zerwie przymierzy. Włochy są sprzymierzeńcem Niemiec i Austryi w celu utrzymania pokoju i porządku w Europie. Przymierza te są w równym stopniu pożyteczne dla Włoch na kontynencie, jak przymierze z Anglią jest jedynie odpowiednie dla nich na morzu. Z Francyą zostajemy w dobrych stosunkach i nie zezwolimy nigdy na politykę zaczepną względem tejże; ale i Włochy muszą się rozwijać. Morze Śródziemne nie będzie morzem włoskiem, ale nie może ono być również i morzem francuskiem.

Paryż 4 maja. 17 okrętów wojennych udaje się na otwarcie wystawy do Barcelony.

Londyn 4 maja. Izba niższa przyjęła bez dyskusyi w pierwszem czytaniu bil odnoszący się do zarządzeń w sprawie obrony krajowej.

Londyn 4go maja. Izba niższa obradowała nad budżetem przychodów i przyjęła 207 głosami przeciw 115 głosom podwyższenie cła od wina.

O'Brien został skazany za mowę, którą miał 14go kwietnia, na 3 miesiące więzienia.

Ateny 4 maja. Obiega pogłoska, iż Coundourioti pozostaje w Konstantynopolu.

Ateny 4 maja. Feridun bej zawiadomił Trikupisa, iż polecenie odwołujące go cofniętem zostało.

Kursa. — **Wiedeń** 4 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·10. — Renta austr. srebrna opod. 80·35. — Renta 4% złota austr. 110·10. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 278·30. — Londyn 126·85. — Napoleony 10·03½. — Dukaty 5·95. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 85·90. 4% Renta węg. złota 97·45—. — Losy prem. węg. 121·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 89·90. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 88·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 214·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 204·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·50. — Akcye kolei południowej 78·—. — Ruble 104·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 4-go maja. — Banknoty austryackie 160·60. — Krótki Wiedeń 160·35. — Banknoty ros. 168·30. — 5% Listy zast. Polskie 51·60. — 4% Listy Likw. Polskie 46·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·40. — Akcye austr. kredytowe 139·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	105 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 33	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	79 25	80 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	92 —
5% „ „ „ „ „ „	93 75	95 —
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 25	101 25
6% „ „ „ „ „ „ niepr.	97 50	98 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	88 —	92 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	— —	— —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 50	207 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	215 50	217 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	283 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 30	18 —
„ „ węgier. „ „	11 50	12 25

Wiedeń 3 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	79 25	79 35
4½% „ srebrna	80 45	80 65
4% „ złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieop.	93 75	93 95
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 20	133 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 40	138 90
„ „ 1864 „ 100 „	166 75	167 75
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 90	150 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	113 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	101 50	102 50
Galicyjskie . . . . . „ „	102 60	103 30
Morawskie . . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	104 50
Węgierskie . . . . . „ „	105 —	105 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 8	105 4
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 80	279 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	278 75	279 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	872½ —	873 —
Unionbank . . . . . 200 „	201 25	201 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 25	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	89 50	95 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176 25	176 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	360 —	361 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2500	2503
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	205 50	206 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 —	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 50	216 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 —	159 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	165 -	165 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 25	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	173 50	174 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	233	233 60
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	78 20	78 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 -	163 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	156 50	157 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 --	160 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	128 —	128 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „ .	100 —	-- —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 80	— --
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 80	94 30
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 75
5% „ „ Hipot. „ prem. .	100 50	101 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	97 50	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 --	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 75	98 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 70	99 30
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 25
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 —	80 60
„ „ nieop. „ „	88 —	88 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	134 25
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 —	126 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 80	91 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 75	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 40	202 2
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 75	128 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 60	103 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 75	98 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 80	97 20
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	128 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	— —
Premiewe Wiedeńskie . . „ 100	133 25	133 95
„ Węgierskie . . „ 100	121 75	122 25
„ Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 -
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	9 00
Kredytowe . . . . . „ 100	178 50	179 —
Clary . . . . . „ 42	55 —	56 —
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 —	— —
Palffy . . . . . „ 42	53 50	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 50	17 75
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . . „ 42	62 50	63 —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . „ 42	61

Młoda osoba z wyższem wykształceniem, znająca język francuski i niemiecki — poszukuje posady w domu niemieckim jako towarzyszka dla panienek lub starszej pani. Wiadomość u p. *Heleny Morskiej* w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7. (1080-1 3)

Magister farmacyi, pozostający zawsze czas dłuższy w kondycyach i mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami — poszukuje posady od 15go czerwca b. r. Adres: *K. Tarczyński*, magister farmacyi w aptece W. Kalinowskiego w Rzeszowie. (1082-1 3)

Realność z ogrodem

na przedmieściu Krakowa — jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Długiej L. 82. (1048 1-3)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Adam Dobruchowski,
były sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddziałach: chirurgicznym Prof. Dra Obalińskiego i chorób wewnętrznych Prymaryusza Dra Paszkowskiego, (1084-1-2)
osiadł w Wiśniczu jako lekarz Zakładu karnego.

Ostrzeżenie.

Wszelkie weksle lub skrypta, mogące być przez kogokolwiekbądź na mnie wystawione, czy poprzednio, czy teraz lub w przyszłości, są sfałszowane, a więc ich nie akceptuję i nie wypłacam. (1081-1 3)
Filomena 2o voto *Dobrzańska*,
3o voto *Bankowa*.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16375. [1047-1-3]

Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 8 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **31 maja 1888 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 27 kwietnia 1888 r.

Zwycięstwo!
Pół miliona
w danym razie w **najkrótszym czasie** i z **bardzo małą wkładką** można wygrać w najświeższem **przez państwo hamburskie poręczonem wielkiem milionowem losowaniu.**

To losowanie zawiera **95.500 losów,** z których **47.800 wygranych,** a więc połowa liczby losów musi wygrać, między temi znajduje się główna wygrana w danym razie

500.000 mrk.

szczegółowo:

	marek		marek
1 premia po	300.000	7 wygr. po	15.000
1 wygran. „	200.000	1 „ „	12.000
1 „ „	100.000	26 „ „	10.000
1 „ „	90.000	56 „ „	5.000
1 „ „	80.000	106 „ „	3.000
1 „ „	70 000	257 „ „	2.000
2 „ „	60.000	2 „ „	1.500
1 „ „	55.000	512 „ „	1.000
1 „ „	50 000	839 „ „	500
1 „ „	40 000	30.020 „ „	145
1 „ „	30 000		

15.960 wygr. po 200, 150, 124, 100 m. itd.
Wygrane w ogólnej kwocie

9 milionów 478.290 marek

w złocie wylosow. będą z pewnością w siedmiu po sobie idących klasach i kosztuje
cały los oryginalny I. kl. tylko 3 złr. 50 ct. czyli 6 marek, pół losu oryginalnego I. kl. tylko złr. 1 ct. 75 czyli 3 marki, ćwierć losu oryginalnego I. kl. tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Ponieważ prawdopodobnie zapas oryginalnych losów szybko będzie rozsprzedanym, przeto upraszam o wczesne zamówienia (z gotówką) najpóźniej jednak do

15 maja 1888.

Wszelkie zamówienia będą **jak zawsze** z **największą starannością** wykonane. Każdy zamawiający otrzyma **oryginalne losy państwowe** wraz z planem losowania, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygranych. Wypłaty wygranych uskutecznia **zawsze punktualnie znany** podpisany **dom loteryjny** i **bankowy.** (1095-1-2)

A. Ossiakowski, Hamburg,
Valentinkamp 84/86.

Dzierżawa mleka.

Poszukuje się za kaucyą dzierżawy mleka w celu fabrykacyi serów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Alojzy Hampel,** fabrykant serów w **Kańczudze.** (1070-2-3)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1094-137-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Kazimiera Owsińska
uczennica Rychlinga
w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod Nr. 5 (na dole),
UDZIELA
LEKCYJ GRY NA FORTEPIANIE
tak u siebie w mieszkaniu, jakoteż i po domach prywatnych.
Ceny za godziny według obustronnego układu, jak najprzystępniej obliczone.
Bliższa wiadomość w mieszkaniu wyżej wskazanem codziennie od godziny 2ej do 3ej po południu. [923-3-]

Une gouvernante

française, connaissant la musique, et l'allemand, désire trouver une position à partir du 1er Juin. — Adresser les lettres à **J. B.** poste restante **Szczurowa.** (1065-3-3)

Ajencya klasyczna
P. Zaleskiej
w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles,
dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje Panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej. (996-3-12)

W Morawicy

o 1½ mili od Krakowa położonej, jest **mieszkanie** składające się z dwóch pokoi, kuchni, drewutni, strychu i piwniczki, tudzież stancyjki z osobnym wchodem (nadającej się bardzo do otwarcia jakiego warsztatu) — pod bardzo przystępnemi warunkami **każdego czasu** do wynajęcia. **Morawica** jest wsią parafialną, ładną i ruchliwą, przeto **przemysłowiec,** osobliwie rzeźnik lub piekarz, może liczyć tu na powodzenie. Mieszkanie to może być także na czas wakacyj wynajęte. — Bliższe porozumienie **tylko** na miejscu we dworze w Morawicy. [938-5-5]

Dom murowany
przy plantacyach
z parcelą do budowy. 3 fronty, w śródmieściu, najładniejsze położenie — **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Gertrudy pod L. 25 między godziną 1szą a 2gą. (1063-3-3)

2 mieszkania
od 1go lipca do wynajęcia.
I. 6 pokoi, przedpokój, izolowana kuchnia z pokojem dla służby, weranda na ogród i t. d.
II. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d.
Widzieć można między godziną 10—1 w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 7. (1029 3-3)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [242-27-]

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [131 22]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt.. we Lwowie Z. Rucker apt., w Kopyczyńcach M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ
ze zdrojów
Józefiny, Szczepana, Magdaleny i **Waleryi** odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego** w **Wiedniu,** albo za pośrednictwem **Zakładu Zdrojowego** w **Szczawnicy** lub też ze składu Henryka Mattoniego u **H. Zöllnera** w **Starym Sączu.** (732-4-6)

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [846-51-]

AMERYKAŃSKI KROCHMAL POŁYSKOWY
firmy **Fritz Schulz jun.** w **Lipsku**
z poręką, iż jest bez wszelkich szkodliwych przymieszek.

Ten dotychczas niezrównany krochmal okazał się znakomitym, gdyż zawiera wszelkie do dobrego udania potrzebne przymieszki **we właściwym stosunku,** tak, że zastosowanie **zawsze jest pewne i łatwe.** Z powodu licznych naśladowań należy uważać na powyższy znak fabryczny, który wytłoczony jest na każdej paczce. **Cena paczki 12 c.**

Do nabycia prawie we wszystkich handlach korzennych, handlach materyałów i handlach mydeł. (452-3 3)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.
Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (894 3-6)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).

Wapiennik miejski
w Podgórzu
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości
WAPNO
o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, 1
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA
ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:
Za 1 hektol. wapna skalistego równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „

Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:
Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy
Dyrekcya.
(555-10-25)

Saxlehnera woda gorzka
„Hunyadi János-Quelle“
najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.
Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:
Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
Należy żądać w składach zawsze [994-2-25]
„Saxlehnera wody gorzkiej“.

Osobliwą w tym kraju rozszerzoną chorobą jest złe trawienie.

Teraźniejsza kuchnia i teraźniejszy sposób życia są przyczynami tego cierpienia, które nas niespodzianie napada. Niektóre osoby cierpią na bole w piersi i boku, czasem także w krzyżach; czują się zmęczonemi i śpiącemi, mają zły smak w ustach, szczególniej zrana; rodzaj lepkiego śluzu nagromadza się w zębach; apetyt jest zły, w żołądku cięży im, a czasem w jamie żołądkowej jest niewypowiedziany rodzaj znużenia, który przez pożywienie nie usuwa się. Oczy zapadają, ręce i nogi ziębnieją i wilgotnieją; po chwili okazuje się kaszel, najprzód mały, po kilku miesiącach w połączeniu z zielonawą flegmą; dotknięty tem czuje się zawsze zmęczonym, sen zdaje się nie przynosić mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, drażliwym i złym, złe przeczucia ogarniają go; jeżeli raptem powstanie, czuje, iż dostaje zawrotu, a w głowie mu się mąci; kiszki zatykają się, skóra staje się czasem suchą i gorącą, krew gęstą i zastygłą, białko w oczach przybiera barwę żółtawą; mocz staje się rzadkim i ciemnym a po dłuższym zostaniu w nocniku pozostawia osad; potem często odbijają mu się potrawy, przyczem czuje nieraz słodki, czasem kwaśny smak, co jest w połączeniu z biciem serca; wzrok staje się osłabionym, plamy okazują się przed oczami i ma uczucie ciężkiego zmęczenia i wielkiego osłabienia. Wszystkie te oznaki objawiają się na przemian a trzeba przyjąć, że prawie trzecia część ludności tego kraju, cierpi na jedną lub drugą formę tej choroby. Przez wyciąg Shäkera bierze jednak fermentacya potraw taki przebieg, że choremu ciału sprowadza się pożywienie i dawne zdrowie zostaje przywrócone. Działanie tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowne. Miliony flaszek już sprzedano, a liczba świadectw stwierdzających leczniczą siłę tego lekarstwa jest nadzwyczajną. Setki chorób mających najrozmaitsze nazwy są następstwem niestrawności; jeżeli jednak niestrawność zostanie usunięta, to znikają też inne choroby, gdyż są one tylko objawami rzeczywistej choroby. Lekarstwem jest wyciąg Shäkera. Swiadectwa tysięcy osób, które mówią pochlebnie o jego leczniczych przymiotach, stwierdzają to bez wątpienia. To znakomite lekarstwo jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułek przeczyszczających“ w połączeniu z wyciągiem Shäkera.

Seigla pigułki przeczyszczające leczą zatkanie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają ból głowy i cierpienia żółci. Kto ich raz spróbował, będzie z pewnością dalej zażywał. Działają powolnie bez sprawienia bolów. Cena 1 flaszki wyciągu Shäkera 1 złr. 25, 1 pudełka „Seigla pigułek przeczyszczających“ 50 centów. (157-12-24)

Właściciel „wyciągu Shäkera“ i Seigla pigułek A. J. White, Limited
London 35 Faringdan Road E. C.

Główny skład i centralną rozsyłkę ma Jan Nep. Harna, aptekarz „zum goldenen Löwen“ Kremsier (Mähren) i znaczniejsze apteki w Austryi.

Kąpiele Thalkirchen
wodolecznica i zakład dyetetyczny pod Monachium
przez cały rok otwarte.
Na **cierpienia nerwowe** (osłabienia) **nieregularne trawienie** i **nieregular. obieg krwi, gościec** i **reumatyzmy.** — Elektroterapia i mięsienie przez **lekarzy samych** wykonane.
Obszerny prospekt o cenach, skutkach, sposób leczenia i t. d. rozsyła darmo i opłatnie. [1091-1-6]
Dr. V. Stammler, kierownik i właściciel.

Landauer
z fabryki Lohnera w Wiedniu, przejeżdżany, w dobrym stanie, jest do sprzedania w **Umieszczu,** poczta **Jasło.** (1069-2-3)

Kocioł parowy Dupuis
z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni, do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.
Gustaw Stifter
[1000 2-14] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis **WYNALAZCY**; należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na Pudełkach.
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.
Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (80 14)

Röslera
woda na zęby i do ust
jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyk; aptek.; w Jaśle u Romualda Palcha, apteka. w Kołomyi u W. Dąbrowskiego. (502-10-)

Potrzebna jest do gospodarstwa kobiecego osoba w średnim wieku. — Zgłosić się pod adresem: **M. P.** poste restante **Łapanów.** (1022-5-5)

W zamkowych Łańcuckich ogrodach
znajduje się **20,000 krzaków bukszpanu,** który częściowo lub hurtem po cenach przystępnych jest do nabycia. [842-10-10]
Zarząd ogrodów zamkowych w Łańcucie.

Niema już bolu zębów!
przy używaniu słynnej w świecie i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty
Dr. Poppa anaterynowej wody do ust
jako prezerwatywa przeciw wszelkim chorobom zębów i ust jako uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi i niezbędna przy używaniu wód mineralnych — która w połączeniu z
Dr. Poppa proszkiem do zębów lub **pastą do zębów**
zawsze zęby zdrowo i pięknie utrzymuje.
Dr. Poppa plomba zębowa
do wypełniania zarazem dziurawych zębów.
Dr. Poppa mydło ziołowe
przeciw wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju i znakomite do kąpieli.
Cena: Anaterynowa woda do ust 50 c., 1 złr., 1 złr. 40 c. **Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach 1 złr. 22 c. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 c. **Proszek do zębów** 63 cnt. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.
Ostrzega się najusilniej przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która wedle rozbioru zawiera po największej części przymieszki zdrowiu szkodliwe.
Główny skład:
w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach. (835-5-23)

Stellen-Gesuche
Verkaufsanzeigen
Compagnon-Gesuche
sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von
Rudolf Mosse
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-79-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*